



ziemia

Nr 6 (107) czerwiec 2010
ISSN 1640-9337



Pismo Samorządowe Województwa łódzkiego

plut. pchor. Bilski Antoni
wachm. Alicki Józef Bożyk Franciszek

st. szer. Caba Kazimierz
st. ułan C...

Chorążym
Chruszowicz Czesław

Chrzastowski Kazimierz
st. szer. Cichosz St.

Ciesiewicz

Czerwinski Eu

Czerwinka

mjr. Dobrzański Henryk

Domagała

plut. Drabi

Falkowski

Falkiewicz Edward

Frydelski

Gabon Stanisław

st. szer. Galecki

st. ułan Głowacki

plut. Gruszczyński Marian

plut. Gut

plut. Jura Józef

plut. Ilja Modest

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

plut. Jędrzych Romuald

Forum promocji

"Markę tworzą ludzie"

Nagrody

dla samorządowców

Śladami majora HUBALA

W tym roku przypada 70. rocznica śmierci majora
Henryka Dobrzańskiego,
którego tragiczne losy związane są z ziemią łódzką



Badanie dotyczy czytelnictwa Pisma Samorządowego Województwa łódzkiego „Ziemia Łódzka”. Ma ono charakter anonimowy, dlatego prosimy o szczerze odpowiedzi. Uzyskane w ten sposób informacje od Czytelników zostaną opracowane w formie zbiorczych zestawień statystycznych i staną się pomocne w dalszym redagowaniu czasopisma.

**Ankieta znajduje się do wypełnienia na stronie internetowej:
www.lodzkie.pl**

ankieta

1. Jak często czyta Pani/Pan „Ziemię Łódzką” ?

- ☐ Każdy numer
- ☐ Mniej więcej sześć razy w roku
- ☐ Sporadycznie, tzn. 1-2 numery w roku

2. Który z tematów publikowanych w „Ziemii Łódzkiej” czyta Pani/Pan najchętniej? (można wskazać więcej niż jedną odpowiedź)

- ☐ Tematy rocznicowe (historia regionu lub Polski)
- ☐ Tematy poświęcone kulturze i sztuce
- ☐ Tematy związane z funkcjonowaniem samorządu
- ☐ Prezentacje gmin
- ☐ Wywiad miesiąca
- ☐ Informacje pochodzące z regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli
- ☐ „Samorząd przed sądem” – sprawy sporne, związane z realizacją uchwał samorządów
- ☐ Zwyczaje i obyczaje mieszkańców regionu Łódzkiego
- ☐ Sylwetki ludzi sławnych
- ☐ Zapomniane zakątki regionu Łódzkiego
- ☐ Sport

3. Czy są tematy, których w ogóle Pani/Pan nie czyta?

- ☐ Tak (przejdź do pytania 5)
- ☐ Nie

4. Jak to są tematy?

.....

5. Czy w „Ziemii Łódzkiej” brakuje jakichś tematów?

- ☐ Tak (przejdź do pytania 6)
- ☐ Nie

6. Jakie tematy powinny znaleźć się w „Zł”?

.....

7. Czy podoba się Pani/Panu szata graficzna czasopisma?

- ☐ Bardzo mi się podoba
- ☐ Raczej mi się podoba
- ☐ Raczej mi się nie podoba
- ☐ Bardzo mi się nie podoba

8. Czy sposób prezentacji tematów jest wyczerpujący?

- ☐ Wszystkie tematy opisywane są w sposób wyczerpujący
- ☐ Część tematów opisywana jest w sposób wyczerpujący, a niektóre powierzchownie
- ☐ Tylko niektóre tematy opisane są w sposób wyczerpujący

9. Czy pracuje Pani/Pan jako:

- ☐ Radna/y
- ☐ Pracownik samorządu
- ☐ Osoba zatrudniona w innym sektorze
- ☐ Nie pracuję

10. W którym roku urodził/a się Pan/Pani?

.....

11. Jak ma Pani/Pan wykształcenie?

- ☐ Podstawowe
- ☐ Średnie niepełne
- ☐ Średnie
- ☐ Licencjat
- ☐ Wyższe

12. Płeć

- ☐ Kobieta
- ☐ Mężczyzna

■ Temat numeru:	
Piękne nasze łódzkie...	2
Złote Ekslibrisy rozdane	3
■ Samorząd:	
W uznaniu za dobrą pracę	4
Sieradz ma najlepszych...	5
Jestem średniodystansowcem	6
Umieć słuchać ludzi	7
■ Z prac sejmiku:	
Powódź zdominowała sesję	8
Pielgrzymka pamięci	9
■ Sport i rekreacja:	
Orliki na półmetku	10
Głaz 2010 już za nami...	11
■ Historia:	
Śladami majora Hubala	12-13
„Demon” Hubala	12-13
■ Z prac zarządu:	14-15
Wiedza, czyli postępek	16
■ Prawo:	
Samorząd przed sądem	17
■ Prezentacje:	
Oby tak dalej	18
Zelowskie „Razem”	19
Wiedeńskie meble z Radomska	20
■ Sztuka:	
Kolorysta z Tomaszowa	21
Pieśń ojców	22
Nasz kronikarz	23
■ Sport:	
Widzew wrócił na swoje miejsce	24

Wydawca:

Województwo łódzkie

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1205
tel. (042) 663 34 77, 663 35 03
e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Przewodniczący - Marek Gryniewicz
Sekretarz - Irena Nowacka
Członkowie rady - Andrzej Chowis,
Witold Wiczak

Redaktor naczelny:

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

Opracowanie graficzne, skład, druk:

8 Studio

Zdjęcia:

Arch. Urzędu Marszałkowskiego w łodzi,
arch. Sejmiku Województwa łódzkiego, arch. Muzeum
Regionalne w Opocznie, arch. Wojewódzkiej i Miejskiej
Biblioteki im. Marszałka J. Piłsudskiego, arch. Urzędu
Gminy Galewice, arch. Urzędu Miasta i Gminy Błaszki

Nakład: 7000 egz.

ISSN 1640-9337

Od redakcji

Nr 6 (107) czerwiec 2010

W 1965 roku Federi-
co Fellini nakręcił film
„Giulietta i duchy”.
Opowiada on o kobie-
cie, która po latach po-
święconych ukochanemu mężczyźnie
nagle odkrywa, że mąż ją zdradza. Pod
wpływem tego smutnego doświadczenia
Giuliettę ogarnia przerażenie, pojawia-
ją się dziwne wizje, a niesamowite po-
stacie uosabiają jej stany lękowe. Wte-
dy rozpoczyna się drugie życie Giuliet-
ty, przez poznanie prawdy próbuje lepiej
poznać siebie.

A kim jest ten niegodny jej miłości
człowiek?

Nowatorstwo filmu polega nie tylko na
tym, że był to pierwszy pełnometrażowy
kolorowy obraz Felliniego, ale także na
tym, że bodajże po raz pierwszy na ekra-
nie pojawia się postać kreująca rzeczy-
wistość w specyficzny sposób.

- Kim jest twój mąż, jaki zawód uprawia,
prawie wcale nie ma go w domu?

- Jest kimś w rodzaju impresaria, specja-
listą od zwiększania popularności akto-
rów, piosenkarzy, polityków...

- A tak dokładnie, czym się zajmuje?

- Spotyka się z ludźmi bogatymi i organi-
zuje im spotkania, przyjęcia, bale...

- Ale czy to jest jakiś zawód, czy można
z tego żyć?

- Zawód raczej nie, może zajęcie... Ale
żyje mu się dobrze.

Być może koloryzuję, ale tak mniej wię-
cej przebiega dialog między zhańbioną,
niepracującą kobietą a jej przyjaciółka-
mi, które w trudnej sytuacji zawsze stać
na słowo pocieszenia.

Ja w Bronisławowie na warsztatach pro-
mocyjnych nie byłem, miodu ani wina
nie piłem, ale ci co byli i przeżyli, mó-
wią, że było warto (str. 2). The show
must go on.

Włodzimierz Mieczkowski

Sprostowanie

W nr 5/106/2010 na
stronach 12-13 „Zie-
mi Łódzkiej” zamieści-
liśmy artykuł Jarosława
Petrowicza „Czynić do-
bro”. Nazwisko autora
nie zmieściło się w ca-
łości, za co przeprasza
redakcja.

**Sławomir
Łuczyński**

**Rysunek
miesiąca
„Time”**



STR. 2] Piękne nasze Łódzkie...

Wykorzystanie mediów
w promocji miast i regionów,
kreowanie marki, PR terytori-
alny w czerni i bieli – to niektóre
z tematów, podejmowanych
podczas IV Forum Promocji
Województwa Łódzkiego.



STR. 6] Jestem średniodystansowcem

Przeobrażenia zachodzące
teraz w gminach, miastach
i miasteczkach są ogromne.
Tempo tych zmian jest
zaskakujące. To tak, jak
byśmy przesiadli się
z dorożki do pociągu.



STR. 7] Umieć słuchać ludzi

Dobry samorządowiec to
człowiek, który zna swój
teren działania, utożsamia
się z jego problemami, jest
otwarty na ludzi.



Piękne nasze Łódzkie...

Wykorzystanie mediów społecznościowych w promocji miast i regionów oraz w kontaktach z mieszkańcami, kreowanie marki, PR terytorialny w czerni i bieli – to niektóre z tematów, podejmowanych podczas IV Forum Promocji Województwa Łódzkiego, odbywającego się 10 i 11 czerwca w Bronisławowie nad Zalewem Sulejowskim. Samorządowców i praktyków od spraw promocji do dyskusji zaprosił marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak.

Razem z marszałkiem otwarcia forum dokonał przewodniczący sejmiku województwa łódzkiego Marek Mazur. W obradach brali również udział wicemarszałek Witold Stępień oraz członek zarządu Dariusz Klimczak.

Tematem przewodnim dwudniowego spotkania było hasło „Markę tworzą ludzie”. Stanowiło onową wszystkich prezentacji i warsztatów adresowanych do około 300 uczestników promocyjnego wydarzenia. Długo komentowanym w kuluarach forum, było wystąpienie prof. Rafała Ohme nad odbiorem reklam przez ludzki umysł. Interesującym wątkiem forum była debata prowadzona przez red. Jacka Grudnia na kanwie popularnego programu telewizyjnego „Kocham Łódzkie”. W audycji, realizowanej od 2007 roku, brały udział m.in. najpiękniejsze Polki rodem z Łódzkiego (Barbara Tata, Karina Wojciechowska-Wieczorek), aktorzy (Zbigniew Zamachowski), artyści (Wojciech Siudmak), a także

himalaista Piotr Pustelnik oraz abp Władysław Ziśtek.

Debatę rozpoczął i podsumował marszałek Włodzimierz Fisiak, podkreślając, że w czasie kolejnych, organizowanych przez samorząd województwa łódzkiego spotkań na temat promocji, wciąż na nowo odkrywamy nasz region, dostrzegając, jak wiele ma on do zaoferowania mieszkańcom i turystom.

Burmistrz Łasku Gabriel Szkudlarek przypomniał, iż miasto to, za sprawą prymasa



IV Forum Promocji Województwa Łódzkiego 10-11 czerwca 2010 r.

Jana Łaskiego, zawsze historią się szczyliło i jej kultywowaniu zamierza pozostawać wierne, m.in. poprzez renowację kolegiaty i stworzenie ośrodka myśli renesansowej.



Uczestnicy forum promocji w Bronisławowie

Prezydent Bełchatowa Marek Chrzanowski nie musiał przypominać, jak miasto wypromowało się poprzez sport. Kontynuacją tego jest pomysł na siatkarską aleję gwiazd, której otwarcie zaplanowano na 14 sierpnia. Poprzez sport zamierza również zaistnieć na arenie międzynarodowej Kutno, „najbardziej amerykańskie” pod tym względem miasto w regionie, jak podkreślał wiceprezydent Kutna Jacek Boczkaja, stolica polskiego baseballu i softballu. Z kolei dla Łęczycy mistrz Boruta, którego kolekcja „rogatych wizerunków” uchodzi za największą w Europie – to już dziś za mało. Wiceburmistrz Krystyna Pawlak do promocyjnej puli dorzuciła postać Benedykta Polaka, polskiego mnicha, wysłannika papieża, który w XIII wieku z Łęczycy wyruszył do ówczesnego mongolskiego chana.

Uczestniczka pierwszego programu z serii „Kocham Łódzkie” – Miss Polonia z 1991 r. Karina Wojciechowska-Wieczorek, zapowiadając swą książkę o Piotrkowskiej, zaoferowała dobre kontakty ze wszystkimi dotychczasowymi miss przy organizacji w stolicy regionu „zjazdów najpiękniejszych Polek”.

Możliwości promowania „małych ojczyzn”, wzbogacone o przykłady sukcesów i błędów, zaprezentowali specjaliści Barbara Labudda i Adam Łaszyn, mówiąc „O PR terytorialnym w czerni i bieli”.

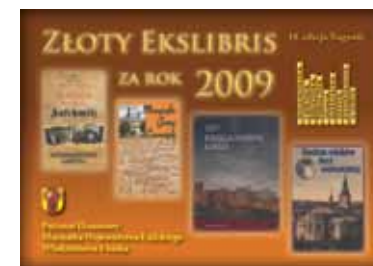
Dzień drugi poświęcono m.in. na prezentację możliwości wykorzystania mediów społecznościowych w promocji miast i regionów, kontaktach z mieszkańcami. Fachowcem w tej dziedzinie okazał się Dominik Kaznowski, współtwórca Naszej Klasy, która wychodzi ze „szkolnych opłotków”, sterując w stronę portalu ogólnospołecznego. Mniej oficjalną część spotkania rozpoczęto od poloneza, w którym tradycyjne wersy: „Piękna nasza Polska cała, piękna, żyzna i wspaniała...” łatwo przemieniały się podświadomie w „Piękne nasze Łódzkie całe...”. Dlatego na zakończenie forum dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Barbara Woźniak z przekonaniem mogła uznać spotkanie za bardzo pożyteczne, zapraszając na kolejne, już za rok.



Marek Niedźwiedzi

Złote Ekslibrisy rozdane

Nagroda wydawnicza Złoty Ekslibris przyznawana jest corocznie przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi za najlepsze wydawnictwo książkowe i albumowe poświęcone Łodzi i województwu łódzkiemu. Publikacje nagrodzono w czterech kategoriach. Po raz pierwszy przyznano również Super Ekslibris



Laureaci konkursu

W kategorii najlepsza książka o Łodzi nagrodzono publikację „Europa według Auschwitz: Litzmannstadt Getto”, której autorem jest Marek Miller. Książkę wydało Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau. Publikacja jest żywą monografią getta łódzkiego, złożoną z relacji i wspomnień mieszkańców tej dzielnicy od lat przedwojennych do czasów powojennych. W komentarzu do werdyktu jury Barbara Czajka, dyrektor biblioteki im. Piłsudskiego w Łodzi, napisała o tej książce, że sięgną po nią „nie tylko osoby pamiętające ten czas, ale także wielu młodych czytelników, poszukujących odpowiedzi na podstawowe pytania o siłę i słabości istoty ludzkiej, zachowania w sytuacjach ekstremalnych zagrożeń i potrzebę zachowania pamięci o ofiarach holokaustu”.

W kategorii najlepsze wydawnictwo albumowe o Łodzi nagrodzona została publikacja „Księga fabryk Łodzi” autorstwa Jacka Kusińskiego, Ryszarda Bonisławskiego i Macieja Janika. Jacek Kusiński jest również wydawcą albumu.

Pretekstem do opowiedzenia historii łódzkich fabryk są fotografie wykonane przez Jacka Kusińskiego, w większości zrobione w trakcie podniebnych sesji zdjęciowych z samolotu Cessna. Książ-

ka opowiada historie pojedynczych budynków i całych kompleksów fabrycznych, które mają za sobą czasy wzlotów i upadków. Pocieszające jest, jak mówił na rozdaniu nagród autor fotografii, że w ostatnich latach, na fali mody na lofty, część starej fabrycznej Łodzi otrzymała szansę na kolejną młodość. Ta pozytywna tendencja cieszy tym bardziej, że przecież właśnie fabryczna architektura przez lata nadawała charakter miastu, stanowiąc nieme świadectwo skomplikowanej historii Łodzi.

W kategorii najlepsza książka o ziemi łódzkiej nagrodzono „Monografię gminy Czarnożyły” pod redakcją Zdzisława Włodarczyka. Książkę wydał Urząd Gminy w Czarnożyłach.

W kategorii najlepsze wydawnictwo albumowe o ziemi łódzkiej uhonorowano publikację „Siedem wieków fary wieluńskiej” pod redakcją Jana Książka. Album ukazał się w serii Wieluńska Biblioteka Regionalna i został wydany przez Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Książka jest ciekawym połączeniem artykułów, przygotowanych na sesję naukową zorganizowaną w 2008 roku w Wieluniu pod hasłem „Siedem wieków kościoła farnego”, z bogatym zbiorem fotografii i ilustracji, w dużej części nigdy wcześniej nie publikowanych.

Jury konkursu przyznało również po raz

pierwszy w historii rywalizacji Super Ekslibris za całokształt osiągnięć w zakresie publikacji o Łodzi i regionie łódzkim. Otrzymali je Ryszard Bonisławski i Jacek Kusiński.

Nagroda Złoty Ekslibris została ustanowiona w 1992 roku, z okazji 75-lecia Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi. Inicjatorką nagrody była Elżbieta Pawlicka, dyrektor biblioteki od lutego 1982 do kwietnia 2003 roku.

Celem konkursu jest zwiększenie zainteresowania środowisk twórczych i czytelników publikacjami o Łodzi i ziemi łódzkiej, odkrywaniem i poznawaniem historii i współczesności miasta oraz regionu. Książki, wydane w roku poprzednim, mogą być zgłaszane do konkursu przez autorów, wydawców, instytucje i czytelników.

Wśród zwycięzców wcześniejszych edycji znalazły się takie publikacje, jak: „Zelów: wspólnota nacji, wyznań, kultur” Sławomira Papugi i Andrzeja Gramsza (Wyd. GRAKO) za 2003 rok, „W kręgu łódzkiej secesji” Wisławy Jordan (Wyd. Literatura) za 2006 rok, „Załączanski Park Krajobrazowy” z fotografiami Krzysztofa Gary (Agencja Reklamowo-Wydawnicza Prof-Art w Sieradzu) za 2008 rok.



Anna Szymanek-Jużwin

W uznaniu za dobrą pracę



Podczas uroczystości w Filharmonii Łódzkiej 76 pracowników Urzędu Marszałkowskiego i instytucji podległych samorządowi województwa łódzkiego otrzymało z rąk Jolanty Chełmińskiej, wojewody łódzkiego, i Włodzimierza Fisiaka, marszałka województwa łódzkiego, medale za długoletnią służbę.

- Drodzy przyjaciele, szanowni państwo,

chciałbym wszystkim podziękować za wspólną służbę. Jestem rad, że państwo te odznaczenia otrzymują, bo świadczą one o wyjątkowo sumiennej pracy na rzecz samorządu. To pierwsze spotkanie, na którym tak liczne grono naszych pracowników otrzymuje medale. Myślę, że od tego roku narodzi się tradycja, aby co roku nagradzać zasłużonych. Wszystkim serdecznie gratuluję i życzę, żeby nadal

aktywnie pracowali, tak aby Urząd Marszałkowski się rozwijał i spełniał oczekiwania mieszkańców województwa – mówił podczas uroczystości marszałek Włodzimierz Fisiak.

Medale zostały nadane postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek wojewody łódzkiego.



Nagrodzeni złotym medalem



Nagrodzeni srebrnym medalem



Nagrodzeni brązowym medalem



Sieradz ma najlepszego samorządowców

Jacek Walczak, prezydent Sieradza, oraz Andrzej Sroczyński, radny z Sieradza, zdobyli tytuły najpopularniejszego Samorządowca Roku 2010 w plebiscyzie organizowanym przez „Polskę. Dziennik Łódzki”. Wyniki plebiscytu ogłoszono podczas uroczystej sesji Sejmiku Województwa łódzkiego w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi. Głosowali mieszkańcy województwa łódzkiego

Wyręczenie nagród najlepszym samorządowcom było punktem kulminacyjnym uroczystej sesji, upamiętniającej 20-lecie odrodzenia samorządu terytorialnego w Polsce. Stawili się na niej samorządowcy z całego regionu, a także posłowie na Sejm RP i przedstawiciele służb mundurowych. – Dwie dekady temu, po kilkudziesięciu latach centralnego sterowania, mieszkańcy naszego kraju wzięli ponownie odpowiedzialność za swoje najbliższe otoczenie – mówił Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa łódzkiego w przemówieniu otwierającym sesję. – Mamy w Polsce przysłowie: bliższa koszula ciału niżli suknia. W myśl tej zasady to właśnie samorządowcy mają lepsze rozeznanie w problemach i potrzebach lokalnej społeczności. Przewodniczący sejmiku nazwał samorządowców prawdziwymi wizjonerami, którzy dzięki determinacji i ciężkiej pracy zmieniają swoje małe ojczyzny i opierają się kryzysowi gospodarczemu. Nawiązał także do powodzi, która pustoszy Polskę, zwłaszcza południe. – To właśnie samorządy stoją w awangardzie walki z niszczącym żywiołem. Prezydenci i burmistrzowie miast, wójtowie oraz radni pracują w

Nagrodzeni samorządowcy w kategorii najpopularniejszy wójt, burmistrz, prezydent w 2010 roku



Najpopularniejsi radni w województwie łódzkim



sztabach kryzysowych, koordynują akcje ratownicze, współpracują ze strażą pożarną i wojskiem. To właśnie oni znają każdy zakątek swojej gminy, każdą dzielnicę i ulicę w mieście, mieszkańców potrzebujących pomocy. Wyobraźmy sobie walkę z powodzią bez samorządu lokalnego – mówił Marek Mazur.

O sukcesach samorządów mówił również Włodzimierz Fisiak – marszałek województwa łódzkiego. – Gwarancją sukcesu Polski była decentralizacja i postawienie na samorządność, bo to samorządowcy mają wizję rozwoju kraju – przypo-

mniał marszałek, gratulując laureatom tytułu Samorządowca Roku 2010.

Na zakończenie sesji na scenie Teatru Jaracza pojawił się Wojciech Siudmak – światowej sławy artysta, który realizuje w Wieluniu swój projekt „Wieczna Miłość”. Wręczył on Włodzimierzowi Fisiakowi oraz Markowi Mazurowi pamiątkowe repliki rzeźby, która powstanie w Wieluniu, jako podziękowanie za pomoc i wsparcie projektu. Uroczystą sesję sejmiku zakończył koncert kwartetu smyczkowego Apertus.



Rafał Jaśkowski

Jestem średniodystansowcem

Rozmowa z Jackiem Walczakiem, prezydentem Sieradza, zwycięzcą plebiscytu na najpopularniejszego wójta, burmistrza, prezydenta 2010 roku w województwie łódzkim



Czym wygrywa się plebiscyty takie jak ten?

Najnormalniej w świecie - ciężką pracą. Ja naprawdę mocno na ten sukces pracowałem. To jest wynik mojej trzyipółletniej pracy. Ten sukces nie wziął się z kapelusza. Dzięki konkursowi na samorządowca roku 2010 mam poczucie, że jestem człowiekiem zauważonym. I nie chodzi tylko o to, że jest to pierwsze miejsce, chociaż daje mi ono ogromną satysfakcję. Nawet gdybym zajął kolejne miejsce, równie mocno bym się cieszył. Udział w tym plebiscycie pozwolił się mi zmierzyć i porównać z innymi. Ważne, że dzięki mojej wygranej chociaż przez kilka dni Sieradz był obecny we wszystkich mediach, a to przecież również promocja miasta.

Skąd pana popularność wśród sieradzan? Władzę zazwyczaj się krytykuje, a nie chwali...

Pracuję na to mocno, najlepiej spytać moją żonę, która jest zniecierpliwiona, ponieważ wszędzie jestem na czas, tylko do domu ciągle się spóźniam.

Na co dzień czuję się przede wszystkim gospodarzem średniej wielkości gminy. I chyba to gospodarskie spojrzenie doceniają mieszkańcy Sieradza. Samorządności nauczyłem się w małej wiejskiej gminie Bolesławiec, gdzie kilka lat byłem sekretarzem. W małych samorządach, zanim wyda się złotówkę, kil-

ka razy trzeba ją z każdej strony obejrzeć. To dobra szkoła gospodarowania. Oczywiście wiem, że od polityki nie ucieknę. Cały czas mam poczucie, że jest więcej do zrobienia niż spraw już załatwionych, dlatego raczej przyzwyczaiłem się do krytyki niż do chwalebnia mojej osoby.

Pochwały źle działają na pana?

Trzeba ludzi chwalić, chociażby po to, żeby inni mogli dostrzec ich dokonania i to, że dzięki ciężkiej pracy zmienia się w ostatnich latach Polska. Przeobrażenia zachodzące teraz w gminach, miastach i miasteczkach są ogromne. Tempo tych zmian jest zadziwiające. To tak, jak byśmy przesiedli się z dorożki do pociągu.

Obchodzimy w tym roku 20-lecie samorządu terytorialnego, jak w tym czasie zmienił się Sieradz?

Bardzo, zwłaszcza w ostatnich latach. Jak patrzę na budżet miasta, który jeszcze kilka lat temu wynosił 70 mln zł, a teraz 120 mln zł, to widać, że w Sieradzu wiele dobrego się dzieje, są pieniądze na inwestycje. W tej kadencji udało nam się ośmiokrotnie powiększyć tereny inwestycyjne w mieście, z 5 do 40 hektarów.

Jakie wyzwania stoją jeszcze przed panem?

Powtarzam, że Sieradz to miasto kompletne. To stwierdzenie może wydawać się dziw-

ne, ale mamy wszystko: dwie rzeki, piękne tereny zielone, bogatą historię, a nawet więzienie. Miasto ma 50 km kwadratowych powierzchni, a 60 procent stanowią tereny zielone. W rankingu przygotowanym przez „Newsweek” Sieradz uplasował się na drugim miejscu w regionie łódzkim, jeżeli chodzi o jakość życia, i na 24. w kraju. Chciałbym te nasze atuty sensownie wykorzystać.

W jaki sposób?

Stawiam na turystykę, oczywiście nie poabytową, bo nie możemy się przecież równać z kurortami nadmorskimi, ale próbujemy przyciągnąć do Sieradza turystów, choćby na chwilę. Po kilku latach starań wreszcie rozpoczęła się rewitalizacja starówki. W ramach inwestycji przebudowana zostanie płyta rynku, powstanie fontanna z drenażem, rozbudowane zostanie oświetlenie, sieć kanalizacji deszczowej, sanitarnej, wodociągowej, elektroenergetycznej. Uatrakcyjnieniu miasta służą również takie wydarzenia kulturalno-rozrywkowe, jak Open Hair Festival, wielkie święto fryzjerstwa, które odbędzie się w tym roku po raz drugi. Open Hair Festival to fryzjerski festiwal, którego symbolem jest sieradzanin, światowej sławy mistrz fryzjerstwa Antoni „Antoine” Cierplikowski. Jesteśmy inicjatorami Euro 2012 w Mundurach. Dzięki takim właśnie przedsięwzięciom jesteśmy rozpoznawalni w całym kraju, a nawet za granicą.

W perspektywie kończącej się kadencji czuje pan, że jakieś szanse jako gospodarzowi miasta umknęły?

Zdecydowałem się być prezydentem na dwie kadencje i nigdy tego nie ukrywałem. Przede mną więc wybory i kampania. Oczywiście za mną jest kilka porażek, ale w większości są wygrane. Udało mi się zbudować koalicję na rzecz Sieradza. Mamy wielkie ambicje, chcemy budować infrastrukturę nad Wartą, halę sportową. Jestem średniodystansowcem, prawie jedna kadencja za mną, tak więc jestem dopiero w połowie drogi.



Rozmawiała: Anna Szymanek-Jużwin

Umieć słuchać ludzi

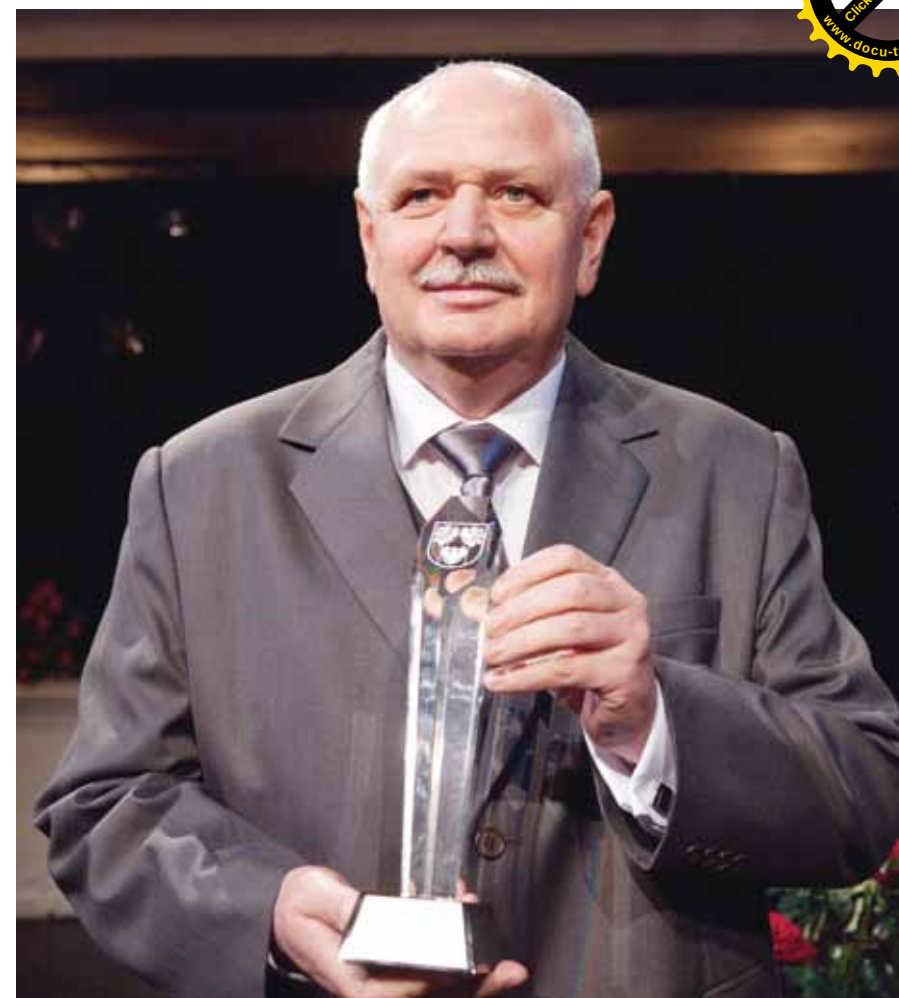
Rozmowa z Andrzejem Sroczyńskim, radnym z Sieradza

W plebiscycie „Polski Dziennika Łódzkiego” zajął pan pierwsze miejsce w kategorii najpopularniejszy radny w województwie. Czy łatwo jest zostać sławnym radnym?

Oj, niełatwo. Na ten tytuł pracuję w radzie drugą kadencję. To wyróżnienie traktuję jako podziękowanie za pracę na rzecz wspólnoty samorządowej. Staram się pracować w radzie naszego miasta zawsze odpowiedzialnie, postępując zgodnie z własnym sumieniem i biorąc pod uwagę wolę mieszkańców. Dobry radny powinien przede wszystkim umieć słuchać ludzi i pomagać im w rozwiązywaniu problemów. Oczywiście wyróżniony tytułem musi się cieszyć nieposzlakowaną opinią, nienaganną postawą, budzić sympatię wśród współpracowników i mieszkańców, a co najważniejsze - umieć porwać za sobą innych. I to jest recepta na to, aby zostać sławnym.

Działalność społeczną w szkole, radzie miasta, sporcie można prowadzić na dobrym albo na kiepskim poziomie, być skutecznym lub tylko biernie uczestniczyć w jakimś ruchu...

Jeżeli zajmujemy się działalnością społeczną, to zawsze powinna być prowadzona starannie i skutecznie, w myśl pewnych zasad. Właśnie tego oczekuje od nas społeczeństwo, bo to ludzie obdarzyli nas mandatem zaufania. Trzeba mieć kartę społecznikowską, taką wewnętrzną legitymację. Ważna jest konsekwencja i wreszcie wiarygodność. W żadnym razie nie wolno składać obietnic bez pokrycia. W szkole jako przewodniczący komitetu rodzicielskiego działalność zakończyłem z gratulacjami i podziękowaniami. W radzie miasta zostałem doceniony przez mieszkańców, bo uznali mnie za najpopu-



larniejszego radnego województwa łódzkiego, a w sporcie udzielam się społecznie w KS Warta Sieradz, gdzie otrzymuję podziękowania za czas i pomoc w budowaniu siły sieradzkiej piłki nożnej. Tę pracę trzeba naprawdę bardzo lubić, żeby znieść wszystkie niedogodności.

Jeśli tak, to do której grupy się pan zalicza i jakie ma pan wymierne sukcesy?

Dobry samorządowiec to człowiek, który zna swój teren działania, utożsamia się z jego problemami, jest otwarty na ludzi. Radny powinien dbać o lepsze zaspokojenie potrzeb zbiorowych wspólnoty gminy, wzrost jej zamożności i znaczenia oraz dążyć do poprawy warunków życia mieszkańców. Wymierne sukcesy w sporcie: popieranie budowy boiska ze sztuczną nawierzchnią na stadionie MOSiR, budowa sali przy SP nr 6, modernizacja pływalni krytej. Wymierne sukcesy w pracy radnego to m.in. działalność na rzecz dopłat do I i II grupy ścieków, budowa sieci kanalizacyjnej na terenie miasta i gminy, budowa parkingów, rewitalizacja starego miasta.

Czego w pierwszej kolejności oczekują obecnie od pana i całej rady mieszkańcy Sieradza?

W pierwszej kolejności ukończenia systemu wodociągowego i kanalizacyjnego na terenie miasta i gminy Sieradz, ucywilizowanie targowiska w centrum miasta, budowy hali targowej z prawdziwego zdarzenia, budowy mieszkań komunalnych i socjalnych, stworzenia przyjaznego klimatu inwestycyjnego, wprowadzenia systemu ulg i zwolnień z podatku, walki z bezrobociem.

Co kryje się pod hasłem Euro 2012 służb mundurowych?

Przedsięwzięcie realizowane będzie w oparciu o trzy aspekty: sportowy, promocyjno-turystyczny i konferencyjny. W pierwszym chodzi o poprawę stanu infrastruktury sportowej miast biorących udział w projekcie, drugi zakłada promocję województwa łódzkiego wśród ludzi, którzy w roku 2012 przyjadą do Polski na mistrzostwa Europy w piłce nożnej, trzeci zaś opiera się na organizowaniu konferencji naukowych, poświęconych bezpieczeństwu państwa. Wszystkie te działania wymagają sporego wysiłku ze strony samorządu lokalnego.



Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski

Powódź zdominowała sesję

Dyskusja na temat zagrożenia powodzią w województwie łódzkim niespodziewanie zdominowała obrady 56. sesji Sejmiku Województwa łódzkiego. Radni chcieli wiedzieć, które obszary naszego regionu są zagrożone powodzią i jak przebiega akcja ratownicza w miejscach zalanych przez wezbrane rzeki



Według wstępnych informacji, na terenie województwa łódzkiego zalanych zostało ponad 246 tys. ha ziemi, ponad 33 tys. osób jest poszkodowanych, na ewakuację zdecydowało się 65 osób. Podtopieniu uległo blisko 1,7 tys. budynków mieszkalnych, 15 obiektów użyteczności publicznej, 20 obiektów sportowych, 30 szkół, 5 przychodni lekarskich, 3 domy pomocy społecznej, 8 placówek kultury, 18 oczyszczalni ścieków i 95 ujęć wody. Uszkodzonych zostało 480 km dróg oraz 640 kładek. Takimi danymi dysponował Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa łódzkiego, który udzielił radnym informacji o sytuacji powodziowej w regionie. – Zadaniem samorządu województwa z zakresu ochrony przeciwpowodziowej jest wyposażenie i utrzymanie wojewódzkich magazynów przeciwpowodziowych – mówił marszałek Fisiak. – Magazyny takie są w Chojnach, Białaczowie, Poddębicach i Wieluniu. Stosowne działania, związane z uruchomieniem magazynów, zostały podjęte już na początku zagrożenia powodziowego, które mogliśmy oglądać na południu kraju. Na szczęście woj. łódzkie na tle innych regionów naprawdę jest w nie najgorszej sytuacji.

Na koniec marszałek uznał za niezbędne wygospodarowanie określonej

kwoty na pomoc dla samorządów gmin, poszkodowanych przez powódź, przeznaczonej na odbudowę zniszczonej infrastruktury. Skala pomocy zostanie określona, gdy wpłyną do samorządu województwa odpowiednie wnioski.

Dyskusję na temat informacji marszałka rozpoczęła Irena Nowacka (Lewica), która poruszyła kwestię małych zbiorników retencyjnych, stanowiących element sprawnie działającego i skutecznego systemu przeciwpowodziowego. – Czy są pieniądze na budowę takich zbiorników? Czy można wykorzystać środki z Unii Europejskiej? – dopytywała radna Nowacka.

– Myślę, że warto zwrócić uwagę na stan po podtopieniach i po powodziach i związane z tym bezpieczeństwo, bo może się okazać, że ujęcia wody pitnej mogły zostać skażone – przestrzegał radny Mieczysław Teodorczyk (Lewica).

Na poważny problem zwrócił uwagę Marek Mazur (PSL), przewodniczący sejmiku.

– Pan marszałek wspominał o wojewódzkich magazynach kryzysowych, takie magazyny utworzyły również powiaty – informował przewodniczący sejmiku. – Gromadzony tam sprzęt już się zużył, został wykorzystany, dlatego trzeba szybko pomóc w jego uzupełnieniu. To właśnie powiaty, które dysponują najmniejszymi budżetami, będą się zwracać do samorządu województwa z prośbą o pomoc na na-

prawę zniszczonych przez powódź dróg powiatowych. Do nich właśnie taka pomoc powinna być kierowana.

Z ciekawą inicjatywą wyszedł radny Tomasz Kupis (PO), żeby we współpracy z samorządami niższych szczebli opracować kompleksową strategię, związaną z klęskami żywiołowymi, która powinna mieć głównie charakter profilaktyczny (budowa zbiorników retencyjnych, w najbardziej zagrożonych miejscach utworzenie magazynów ze specjalistycznym sprzętem, edukacja itp.) – Wcześniej mieliśmy huragan, teraz mamy powódź. Nie wiemy, co za chwilę może się jeszcze zdarzyć – mówił radny Kupis. – Czy nie jest wskazane, żeby na poziomie samorządu powstała specjalna komórka, która by opracowywała pewne założenia, cele w zakresie przeciwdziałania skutkom kataklizmów?

– Chciałabym poinformować, że na wczorajszym posiedzeniu rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska zmieniliśmy zasady, umożliwiając dotacje na naprawę zniszczonego sprzętu strażackiego i specjalistycznego sprzętu ze wspomnianych magazynów – mówiła radna Anna Mizgalska-Dąbrowska. – Myślę, że to pierwszy krok w kierunku pomocy ludziom walczącym z powodzią.



Rafał Jaśkowski



Pielgrzymka pamięci

Łódzcy harcerze i urzędnicy pojechali do miejsc pamięci, położonych poza wschodnimi granicami Polski. Pierwszym miejscem, do którego dotarli, była stacja Gniezdowo w obwodzie smoleńskim nad Dnieprem. To stacja kolejowa, gdzie docierały transporty Polaków, przewożonych dalej do lasu katyńskiego. Stamtąd uczestnicy udali się na polski cmentarz wojenny w Katyniu, gdzie została odprawiona uroczysta msza święta.

Kolejnym punktem pielgrzymki była wizyta w Smoleńsku, gdzie uczestnicy spotkali się z władzami obwodu smoleńskiego i młodzieżą rosyjską. Tam także odbyły się uroczystości w miejscu tragicznej śmierci członków delegacji państwowej z 10 kwietnia br. Kapelan harcerzy odprawił mszę św., a członkowie delegacji złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Polski cmentarz wojenny w Miednoje położony jest około 30 km od Tweru, w po-

bliżu drogi od Petersburga. Tam w 1991 roku odnaleziono zbiorowe mogiły Polaków, zamordowanych wiosną 1940 roku w Kalininie (Twer). Na cmentarzu znajduje się 25 zbiorowych mogił, w których spoczywają szczątki ponad 6300 jeńców NKWD. Na mogiłach znajdują się indywidualne tabliczki z imionami, nazwiskami, datą urodzenia i śmierci zamordowanych. Obóz w Ostaszkowie był największym obozem specjalnym, podległym zarządowi ds. jeńców wojennych NKWD. Cmentarz jest otwarty dla zwiedzających. Odprawiona została tam msza św. oraz apel harcerski. Delegacja odwiedziła miejsce kaźni pomordowanych Polaków, siedzibę NKWD (obecnie znajduje się tam wyższa szkoła medyczna).

W drodze powrotnej pielgrzymka odwiedziła cmentarzysko Kuropaty w pobliżu Mińska. Zostali tam zamordowani i pogrzebani Polacy, których posądzano o sprzeciwianie się władzy sowieckiej. Liczba ofiar nie jest znana i według różnych ocen może wynosić od 7 tysięcy do 250 tysięcy.

W pielgrzymce uczestniczyli m.in. wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska, marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak, wicemarszałek Artur Bagieński, radni sejmiku: Grzegorz Michalak, wiceprzewodniczący sejmiku, Andrzej Chowis, przewodniczący Komisji Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej sejmiku, Jerzy Stasiak, Dorota Pisarska, zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi oraz Marek Cygański, kierownik Referatu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Obronności Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi.



Marek Cygański



Na cmentarzu w Miednoje, od lewej: dyr. Dorota Pisarska, wicemarszałek Artur Bagieński, wojewoda Jolanta Chełmińska, radny Andrzej Chowis



Stacja kolejowa Gniezdowo

Orliki na półmetku

Boiska „Orlik 2012” na dobre wpisały się już w krajobraz województwa łódzkiego, a także całej Polski



Uytuowane między blokami, w sąsiedztwie szkół czy parków, ku ucieście rodziców, nauczycieli, trenerów tętnią życiem od rana do wieczora. Województwo łódzkie, wychodząc naprzeciw młodym sportowcom, spędzającym czas aktywnie, postanowiło w 2009 roku jako pierwsze w Polsce zorganizować rozgrywki dla dziewcząt i chłopców, aby jeszcze bardziej zachęcić do zdrowego, sportowego stylu życia. Za nami finały w piłce ręcznej oraz piłce nożnej. Jesteśmy już na półmetku orlikowej ligi mistrzów – łódz-

kie 2010. Jest to druga edycja rozgrywek sportowych dla dziewcząt i chłopców, reprezentujących szkolne drużyny z gmin, na terenie których znajdują się boiska typu „Orlik 2012”, a także gmin sąsiednich. W pierwszej, pilotażowej edycji ligi udział wzięło ponad 4 tysiące dziewcząt i chłopców z województwa łódzkiego, rywalizujących o miano najlepszej drużyny piłkarskiej naszego regionu. W tegorocznych rozgrywkach piłkarskich oraz popularnego „szczypiorniaka” udział wzięło już 6 tysięcy młodych sportowców. Marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fi-

siak, wicemarszałek Witold Stępień, członek zarządu Dariusz Klimczak, radny sejmiku Tomasz Kupis z radością wręczali atrakcyjne nagrody w postaci sprzętu sportowego oraz puchary i medale. Przed nami finały w siatkówkę (18 września w Bełchatowie) oraz w koszykówkę (2 października w Pabianicach). Serdecznie zapraszamy sympatyków sportu i dobrej zabawy do kibicowania dzieciom i młodzieży, biorącym udział w orlikowej lidze mistrzów – łódzkie 2010.

(M.M.)



Głaz 2010 już za nami ...



Warcytrudnych warunkach przyszło rywalizować zawodnikom w I Ogólnopolskim Crossie MTB Galewice. Jak przystało na poważne współzawodnictwo, stopień trudności był wysoki. Wielu uczestników, z uwagi na ogromny wysiłek, musiało zakończyć rywalizację daleko przed metą. Na błotnistych odcinkach i w wielkich kałużach wody ścigali się zawodnicy, miłośnicy crossów MTB. Wyjątkowo trudne warunki pogodowe jedynie dodały smaczku rywalizacji. Kibice, dość licznie zebrani na mecie, gorąco dopingowali powracających z trasy zawodników. Organizatorami zawodów byli: wójt gminy Galewice, Gimnazjum im. Jana Pawła II w Galewicach, Starostwo Powiatowe w Wieruszowie, Dom Wczasów Dzieci-

nych w Głazie, Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie oddział w Galewicach, Zakład Produkcyjno-Usługowo-Handlowy „Heman”, Firma Gal-Gaz Galewice. Wymienione instytucje były jednocześnie fundatorami nagród. Od strony organizacyjnej zawody przygotowało Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK przy Gimnazjum im. Jana Pawła II w Galewicach. Członkowie koła wraz z uczniami gimnazjum pomagali przy oznaczeniu trasy, przygotowali wystrój boiska Domu Wczasów Dziecięcych i metę. Dyżurowali również na trasie, w czasie trwania zawodów, by zawody przebiegały zgodnie z regulaminem. Komandorem crossu był p. Janusz Stasiewicz. Cele rajdu to oczywiście: popularyzacja i rozwój kolarstwa górskiego w regionie, jazdy rowerem jako formy rehabilitacji w

chorobach serca, integracja mieszkańców powiatu wieruszowskiego, promocja gminy Galewice i regionu. Po ceremonii wręczenia pucharów, medali, dyplomów, nagród i materiałów promocyjnych województwa łódzkiego i powiatu wieruszowskiego nadszedł czas na podsumowanie. Wśród wielu ciepłych słów były zapewnienia, że następny rok przyniesie kolejną edycję crossu, a zawodnicy i goście zapamiętają pobyt w gminie Galewice na długo. W tegorocznym crossie wystartowali zawodnicy z województw wielkopolskiego, dolnośląskiego, opolskiego i łódzkiego. Sponsorom nagród i organizatorom wyrażamy serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji zawodów.

Rafał Dąbik



Śladami majora Hubala



Major Henryk Dobrzański
1938r., ze zbiorów rodziny
Sobierajskich

W tym roku przypada 70. rocznica śmierci majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Zespół Nadpilicznych Parków Krajobrazowych w Moszczenicy, przygotowując się do tych obchodów, już rok wcześniej podjął się realizacji programu pod nazwą „Śladami oddziału majora Hubala”

Pamięć o losach legendarnego oddziału wojska polskiego pod dowództwem majora „Hubala” jest ciągle żywa na terenie ziemi łódzkiej. Patronat nad projektem objęli marszałek województwa łódzkiego i wojewoda łódzki.

W skład ZNPK wchodzi trzy parki: Przedborski, Sulejowski i Spalski Park Krajobrazowy. Teren Spalskiego Parku Krajobrazowego jest miejscem

ostatniej walki i śmierci dowódcy wydzielonego oddziału wojska polskiego w miejscowości Anielin. Zaś na terenie Przedborskiego Parku Krajobrazowego w Pracze oddział się rozformował.

Projekt „Hubal” przybliży i przypomina postać mjr. Henryka Dobrzańskiego oraz działalność jego oddziału na terenie naszego województwa. Jest realizowany poprzez wykłady, prelekcje multimedialne, zajęcia dydaktycz-

ne z młodzieżą, imprezy turystyczne i sportowe, wystawy. Do realizacji tych celów służy między innymi oddana jesienią ubiegłego roku ścieżka edukacyjno-historyczna, związana z miejscami pobytu i walk oddziału na ziemi łódzkiej. Ścieżka ma charakter szlaku turystycznego, który można przebyć rowerem lub konno.

Pracownicy ZNPK prowadzą zajęcia edukacyjne i dydaktyczne z młodzieżą, na przykład spotkanie i rajd rowe-



rowy dla młodzieży ze szkoły podstawowej i gimnazjum w Dobromierzu na terenie Przedborskiego Parku Krajobrazowego i szanica w Anielinie. Najbardziej kompetentną i pomocną osobą w realizacji projektu „Hubal” jest płk Marian Zach – honorowy hubalczyk, właściciel prywatnego muzeum poświęconego oddziałowi „Hubala”, znawca militariów i uzbrojenia. Pan Zach jest jedną z niewielu osób, które pamiętają i poznały mjr. Henryka Dobrzańskiego podczas jego pobytu na ziemi opoczyńskiej. Jest najlepszym znawcą historii wydzielonego oddziału wojska polskiego i losów jego żołnierzy. Jest też dobrym duchem i doradcą pracowników nadpilickich parków w zakresie edukacji i wiedzy na temat majora Hubala i zachowania prawdy historycznej dla przyszłych pokoleń.

Partnerami projektu są: Urząd Marszałkowski w Łodzi, Łódzki Urząd Wojewódzki, Łódzki Dom Kultury, Starostwo Powiatowe w Opocznie, Nadleśnictwo Opoczno, Urząd Gminy w Poświętnem.

Główne obchody rocznicowe poprzedziło 29 maja – w przeddzień uroczystości głównych – spotkanie z młodzieżą na pierwszym ogólnopolskim zlocie szkół i drużyn harcerskich, noszących imię majora „Hubala”. Ta niecodzienna lekcja historii i patriotyzmu odbyła się na miejscu leśniczówki Bielawy, tam gdzie Hubal spędził Wigilię.

30 maja przypadły główne uroczystości, związane z rocznicą śmierci „Hubala” w Anielinie. W tym roku patronat nad obchodami przyjęli: śp. prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i śp. biskup polowy Woj-

ska Polskiego gen. dyw. prof. Tadeusz Płoski oraz ordynariusz diecezji radomskiej bp Henryk Tomasik, wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska i marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak.

Starosta opoczyński Józef Róg przekazał na ręce ks. płk. Zbigniewa Kępy i przedstawicieli rodziny prezydenta Kaczorowskiego Zbigniewa Gretki szablę z dedykacją dla tragicznie zmarłych patronów tegorocznych obchodów. Podczas uroczystości odsłonięte i poświęcone zostały tablice wmurowane w szaniec – tablica hubalczyków „Tereski” i „Kotwiczka” oraz tablica upamiętniająca olimpijczyków zamordowanych w czasie II wojny światowej, wykonana dzięki staraniom pracowników nadpilickich parków.



tekst i foto: Piotr Wypych

„Demon” Hubala

Zbiory muzeum w Opocznie wzbogaciły się w ostatnim czasie o dokument podpisany i wystawiony przez legendarnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”



Przekazanie dokumentów przez panią Ewę Bąkowską
Muzeum Regionalnemu w Opocznie



Na początku czerwca w Kraśnicy i w Opocznie przebywała ostatnia spadkobierczyni majątku Kraśnica Ewa Bąkowska. Powodem wizyty obecnej mieszkanki Gdańska było przekazanie pamiątek opoczyńskiemu muzeum. Do zbiorów placówki trafił dokument podpisany i wystawiony przez legendarnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. To właśnie matce pani Ewy – Annie Bąkowskiej – major Hubal przekazał podziękowania za pomoc wydzielonemu oddziałowi Wojska Polskiego oraz za wspaniałego konia Demona, który towarzyszył „szaloneму majorowi” do końca.

W uroczystości wzięła udział również Aleksandra Ziółkowska-Boehm, autorka książki „Dwór w Kraśnicy i hubalowy Demon”, która specjalnie na to spotkanie przylecia-

ła ze Stanów Zjednoczonych. Honorowym gościem był także Janusz Krasicki, którego ojca wraz z ojcem pani Ewy zamordowano w lesie katyńskim. Moment przekazania dokumentu był podniosły, a dyrektor muzeum Tomasz Łuczkowski zapewnił, że ta pamiątka zajmie szczególne miejsce w zbiorach placówki.

Po konserwacji dokument będzie ekspozycyjny w muzeum. W sali wystaw czasowych Muzeum Regionalnego zgromadzili się pasjonaci rodzimej historii, władze samorządowe oraz młodzież szkolna. Po części oficjalnej goście udali się do Kraśnicy, gdzie odwiedzili rodzinne groby Bąkowskich oraz odprawiona została msza święta.



Tomasz Łuczkowski

Uroczyny wolności

4 czerwca minęło 21 lat od pierwszych, częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w powojennej historii Polski. Łódzianie świętowali rocznicę w towarzystwie m.in. Bronisława Komorowskiego, marszałka Sejmu, pełniącego obowiązki prezydenta RP, Włodzimierza Fisiaka, marszałka województwa łódzkiego, Witolda Stępnia, wicemarszałka województwa, Jolanty Chełmińskiej, wojewody łódzkiego, oraz Tomasza Sadzyńskiego, pełniącego funkcję prezydenta Łodzi. Głównym punktem uroczystości było nazwanie placu u zbiegu ulic Narutowicza i Sienkiewicza placem 4 Czerwca 1989. Na uroczystości pojawiła się grupa łódzian urodzonych 4 czerwca, którzy razem z marszałkiem Komorowskim, również



obchodzącym tego dnia urodziny, zdmuchnęli świeczki na torcie. Uczestnicy jubileuszu przeszli następnie na plac Wolności

pod hasłem „Od 4 czerwca do wolności”. Pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki podpisali „deklarację wolności”.



Honorowy Obywatel Konstantynowa Łódzkiego

Uroczystość wręczenia tytułu marszałkowi województwa odbyła się w sobotę podczas XX Dni Konstantynowa Łódzkiego. Obok marszałka wyróżniono Bogdana Michalaka, wybitnego sportowca, piłkarza ręcznego, reprezentanta Polski w latach 1966-68. Dotychczas ten tytuł otrzymały dwie osoby: ks. prałat Stanisław Czernik i Bogumił Pychyński. Włodzimierz Fisiak, zanim został marszałkiem województwa łódzkiego, w latach 1990-93 był wiceburmistrzem Konstantynowa Łódzkiego, a od 1994 r. przez dwie kolejne kadencje zasiadał na fotelu burmistrza. Włodzimierz Fisiak uczestniczył w życiu Konstantynowa od 12 czerwca 1990 roku, kiedy został zastępcą burmistrza miasta.

W 1993 roku, po zawieszeniu działań Rady Miejskiej, Włodzimierz Fisiak został powołany przez ówczesnego premiera Hannę Suchocką na komisarza rządowego Konstantynowa Łódzkiego. Tę funkcję pełnił 13 miesięcy. Po wyborach samorządowych w 1994 roku Włodzimierz Fisiak objął stanowisko burmistrza Konstantynowa Łódzkiego, a w roku 1998, stojąc na czele Konstantynowskiego Porozumienia Samorządowego, ponownie wybrany został na burmistrza. Podczas uroczystości poseł Andrzej Biernat, Włodzimierz Fisiak, wicemarszałek Witold Stępień oraz radni: Waldemar Przyrowski i Andrzej Owczarek zostali wyróżnieni medalem, wydanym z okazji 20 lat samorządu terytorialnego.

Dzieci powodzian w Załęczu Wielkim



Marszałek Włodzimierz Fisiak wystąpił z inicjatywą zaopiekowania się latem dziećmi powodzian poprzez organizację wypoczynku w ośrodku „Nadwarciański Gród” w Załęczu Wielkim (pow. wieluński). Inicjatywę wsparły: Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi oraz „Nadwarciański Gród” Harcerski Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Załęczu Wielkim. Zgodnie z sugestią łódzkiego Kuratorium Oświaty, w akcji uczestniczyć mają uczniowie z powiatów: piotrkowskiego (gmina Aleksandrów, Sulejów), poddębickiego (gm. Wartkowice, Uniejów), łęczyckiego (gm. Piątek, Łęczyca), radomszczańskiego (gm. Żytno, Gidle, Radomsko) i zgierskiego (gm. Głowno). W lipcu i w sierpniu zorganizowany zostanie dwutygodniowy wypoczynek dla 210 dzieci (na kolejnych turnusach przebywać będzie 20, 50, 50, 90 uczniów). Młodzież w wieku 12-16 lat zostanie zaproszona na obozy języka angielskiego, o profilu tanecznym, artystyczno-fotograficznym i krajoznawczym. Uczestnicy będą mieli zapewnione bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, wyprawy szkolne i osobiste, sprzęt dydaktyczny, a przede wszystkim opiekę wychowawczą i psychologiczną.

Scenariusze rozwoju województwa

Jak będzie wyglądać województwo łódzkie za kilkanaście lat? Podczas spotkania specjalistów z różnych dziedzin w łódzkim hotelu Reymont przedstawione zostały pierwsze koncepcje kierunków rozwoju regionu. W prezentacji wzięła udział Elżbieta Hibner, członek zarządu województwa łódzkiego. Są już pierwsze wnioski, na podstawie których można przedstawić kierunki rozwoju regionu do 2020 roku. Wiadomo już m.in., że Łódź zabiera wykwalifikowanych pracowników regionowi, a wydajność kapitału ludzkiego w stolicy regionu jest niższa niż w terenie. Efekty prac ekspertów z firmy PAG Uniconsult zostaną przedstawione pod koniec czerwca. Projekt finansowany jest w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, a realizowany przez Departament Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi.



Na Grunwald przez Łódzkie

Łódzkie ciągnie na Grunwald. Obchody rocznicy bitwy pod Grunwaldem, obok wątku historycznego i patriotycznego, mają promować nasze województwo, które odegrało znaczącą rolę w przygotowaniach do historycznej potyczki z Krzyżakami – mówił podczas konferencji prasowej Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa łódzkiego. Z inicjatywą uczczenia rocznicy słynnej bitwy wystąpiła radna Anna Miedzka-Dąbrowska. Chorągwie rycerskie, maszerujące z ziemi łódzkiej pod Grunwald, wezmą też udział w inscenizacji bitwy na polach grunwaldzkich. Widowisko, które zaplanowano na 17 lipca, obejrzy ok. 200 tysięcy turystów.

Młodzi ratownicy

Reprezentanci szkół policealnych z Łodzi, Sieradza, Piotrkowa, Tomaszowa i Łowicza, kolegów nauczycielskich ze Zgierza i Wielunia, podległych samorządowi wojewódzkiemu, oraz XVIII Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi byli zmuszeni działać szybko, sprawnie i profesjonalnie. W maju przeprowadzono IX wojewódzki konkurs wiedzy o sprawach obronnych, bezpieczeństwa publicznego i ratownictwie medycznym młodzieży szkół policealnych samorządu województwa łódzkiego. Gospodarzem i współorganizatorem konkursu była Szkoła Policealna nr 2 im. Marii

Skłodowskiej-Curie przy ul. Wielkopolskiej 70/72. Wydział ds. Informacji Niejawnych i Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi reprezentował Marek Cygański, który był sędzią głównym konkursu. W klasyfikacji końcowej IX konkursu pierwsze miejsce zajęła drużyna ze Szkoły Policealnej nr 2 im. Marii Skłodowskiej-Curie Samorządu Województwa Łódzkiego w Łodzi w składzie: Marta Gózdź, Tomasz Chruślicki, Mateusz Migas. Dyrektorem szkoły jest Barbara Sikora, opiekunem merytorycznym Krystyna Frydrysiak.



Ponad 40 milionów dla wsi

W połowie czerwca podpisano 108 umów o przyznanie pomocy finansowej na projekty realizowane w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Łączna kwota dofinansowania wszystkich zatwierdzonych projektów wynosi ponad 40 mln zł. Umowy zawarte zostały między samorządem województwa łódzkiego a beneficjentami, wśród których znajdują się

przede wszystkim gminy, ale także kościoły, instytucje kultury oraz organizacje pozarządowe, starające się o przyznanie unijnych środków na inwestycje z zakresu odnowy terenów wiejskich. W oficjalnej inauguracji podpisania umów uczestniczyli Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa łódzkiego, oraz Artur Bagiński, wicemarszałek województwa odpowiedzialny w zarządzie m.in. za rolnictwo.



Z prac zarządu przygotował Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej



Wiedza, czyli postęp

W ramach programu INTERREG IVC Urząd Marszałkowski w Łodzi uczestniczy w trzech projektach, związanych z nowatorstwem, wymianą i wykorzystaniem wiedzy naukowej.

Projekty te noszą nazwy: MKW, EURIS i INNOPOLIS i realizowane są poprzez wymianę, współdziałanie oraz przekazywanie doświadczeń i efektów praktycznych



Inkubator przedsiębiorczości na terenie parku biznesowego Technopolis w Łodzi

Ogólne cele programu INTERREG IVC określone są jako poprawa skuteczności polityki rozwoju regionalnego w dziedzinie nowoczesności, gospodarki opartej na wiedzy, ochronie środowiska oraz wkład w unowocześnienie gospodarki i wzrost konkurencyjności w Europie.

MKW (aby wiedza pracowała) to projekt, którego celem jest poprawa wydajności innowacyjnej regionów poprzez wskazanie, rozpowszechnianie i włączenie do głównego nurtu działalności dobrych praktyk i przetestowanych instrumentów, tworzących regionalne systemy, sprzyjające rozwojowi działań badawczo-rozwojowych.

W projekcie biorą udział partnerzy z Holandii, Belgii, Niemiec, Włoch, Finlandii, Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Danii oraz województwo łódzkie. Projekt rozpoczął się w styczniu i trwać będzie do 2011 r. EURIS jest projektem, którego celem jest wzmocnienie współpracy międzyregionalnej w dziedzinie badań i rozwoju, a tym samym przyczynienie się do powstania Europejskiego Obszaru Badań. EURIS jest nakierowany na rozwój regionalnych strategii innowacyjnych poprzez wymianę wiedzy, doświadczeń oraz dobrych praktyk. Partnerzy projektu pochodzą z pięciu regionów Europy. Są to: Navarra Government (Hiszpania), Stuttgart Region Economic Development Corpo-

ration (Niemcy), Brainport Development (Holandia), West-Transdanubian Regional Development Agency (Węgry) oraz Urząd Marszałkowski w Łodzi. Projekt EURIS rozpoczął się w styczniu br. i potrwa do końca 2013 roku. INNOPOLIS to projekt, którego celem jest poszukiwanie skutecznych zależności pomiędzy nauką i biznesem oraz wymiana doświadczeń z regionami posiadającymi doświadczenie. Dobre praktyki dotyczą m.in. działalności badawczo-rozwojowej. Partnerzy projektu pochodzą z czterech regionów: University of Salford i Manchester Knowledge Capital (Wielka Brytania), Aristotle University of Thessaloniki i Region of Kentriki Makedonia (Grecja), Aalto University Foundation i City of Helsinki (Finlandia) oraz Uniwersytet Łódzki i Urząd Marszałkowski w Łodzi. Projekt rozpoczął się w styczniu i trwać będzie do grudnia 2012 r. Wszystkie opisywane projekty są dofinansowane w 85 proc. z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Włodzimierz Ossowski



Sala obrad Parlamentu Europejskiego w Strasburgu

Dyrektor biblioteki nie jest pracownikiem samorządowym

Burmistrz w drodze zarządzenia powołał nowego dyrektora biblioteki określając, że będzie on pełnił swoje funkcje na czas określony jako pełniący obowiązki.

Wojewoda rozstrzygnięciem nadzorczym stwierdził nieważność zarządzenia uznając, iż wydane zostało bez podstawy prawnej. Zdaniem wojewody, powołane przez burmistrza przepisy art. 15 ust. 1 i ust. 6 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (ustawa o działalności kulturalnej) przewidują jedynie możliwość powołania dyrektora instytucji kultury i jego zastępcy, nie zaś osoby pełniącej obowiązki dyrektora. Ponadto wojewoda zwrócił uwagę, że osoba powołana na p.o. dyrektora biblioteki nie ma stosownych kwalifikacji, tj. w szczególności wyższego wykształcenia bibliotekarskiego.

W skardze do sądu administracyjnego burmistrz zarzucił wojewodzie przekroczenie kompetencji nadzorczych, bowiem – jego zdaniem – sprawa powołania dyrektora biblioteki ma charakter cywilnoprawny, a nie administracyjny.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie nie zgodził się z tezami skargi. Wskazał, że ani przepisy o samorządzie gminnym, ani przepisy ustawy o działalności kulturalnej nie stanowią o formie, w jakiej następuje powołanie i odwołanie dyrektora instytucji kulturalnej. Z tych też względów, zdaniem WSA, należy zastosować przez analogię regulację z art. 26a ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Zgodnie z tym przepisem, statuującym zasady powoływania i odwoływania zastępcy wójta, prawidłowe jest podjęcie zarządzenia w tym przedmiocie. Sąd potwierdził także zarzuty wojewody, kwestionującego brak stosownych kwalifikacji nowego p.o. dyrektora.

W wyniku rozpoznania skargi kasacyjnej Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że w niniejszej sprawie nie można mówić o zarządzeniu burmistrza, choć tak zostało nazwane oświadczenie woli dotyczące powołania p.o. dyrektora, ponieważ wykracza ono bezspornie poza katalog spraw, w których burmistrz może wydawać zarządzenia.

NSA przyznał natomiast rację burmistrzowi wskazując, iż pracownicy biblioteki samorządowej nie są pracownikami samorządowymi. W konsekwencji powołanie, o którym mowa w art. 15 ust. 1 ustawy o działalności kulturalnej, jest nawiązaniem stosunku pracy w rozumieniu art. 68 § 1 kodeksu pracy, ma więc charakter cywilnoprawny. Tym samym

Samorząd przed sądem §



NSA wykluczył możliwość stwierdzenia nieważności aktu powołania w drodze rozstrzygnięcia nadzorczego wojewody w trybie art. 91 ustawy o samorządzie gminnym (sygn. akt II OSK 23/10).

Powołanie inkasenta opłaty targowej

Rada Miejska w drodze uchwały wyznaczyła spółkę, zarządzającą lokalną giełdą rolną, jako inkasenta opłaty targowej. Spółka nie została uprzednio zapytana o zgodę na pełnienie takich funkcji. W związku z tym za kwestionowała ona powyższą uchwałę, zarzucając jej naruszenie art. 19 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz naruszenie interesu prawnego spółki. W uzasadnieniu podnosiła, że odbyło się to bez jej zgody, a funkcja inkasenta jest sprzeczna z celami prowadzonej przez spółkę działalności i negatywnie wpływa na jej wizerunek wśród producentów rolnych na giełdzie.

Rada gminy przekonywała w odpowiedzi na skargę, że spółka faktycznie wyraziła zgodę na pełnienie funkcji inkasenta. Przede wszystkim jednak podnosiła, że przepisy prawa podatkowego nie ustanawiają wymogu ani trybu uzyskiwania zgody podmiotu na powierzenie mu obowiązków inkasenta. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie miał jednak odmienne zdanie. W ocenie sądu uchwała w części, w której powoływała spółkę na inkasenta, podjęta została z naruszeniem przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Zdaniem WSA, co praw-

da rada gminy może w drodze uchwały powołać na podmioty obowiązki inkasenta, jednakże może to być dokonane jedynie za zgodą podmiotu te obowiązki przejmującego. Zgoda taka winna być wyrażona przed podjęciem uchwały w przedmiocie powierzenia takich obowiązków.

W tej konkretnej sprawie bez znaczenia było także i to, że spółka dopiero po kilku miesiącach od podjęcia uchwały powołała się na brak zgody na pełnienie funkcji inkasenta. Również kwestionowanie wysokości opłaty za pełnienie obowiązków inkasenta i niezłożenie sprzeciwu co do treści uchwały w trakcie jej przyjmowania nie mogły mieć w tym wypadku znaczenia. Brak jednoznacznej zgody przesądził o uchyleniu spornej uchwały (sygn. akt III SA/Lu 581/09).

Utrzymanie czystości w miejscach publicznych

Rada miejska podjęła uchwałę w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy. W podstawie prawnej wskazano art. 4 ust. 2 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminie oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 i art. 40 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Uchwałę tę zaskarżył wojewoda, kwestionując przede wszystkim zakres tytułu jednego z rozdziałów uchwały, określający ogólnie, że uchwała odnosi się do „miejsc publicznych”.

Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu podzielił argumentację skargi wojewody. Jako całkowicie nieuzasadnione uznał twierdzenia rady, że na podstawie art. 4 ust. 2 pkt 1 lit. b) ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminie była ona uprawniona do określenia wymagań w zakresie utrzymania czystości i porządku w miejscach publicznych. Zdaniem sądu, przepis ten, chociaż odnosi się do nieruchomości, których części służą do użytku publicznego, nie uprawnia rady do ustalenia warunków utrzymania czystości i porządku w innej kategorii prawnej niż nieruchomości. W przepisach tych nie przyznano radzie uprawnienia do określania wymagań utrzymania porządku w miejscach publicznych. Określony w tym przepisie katalog spraw przekazanych do uregulowania gminie ma charakter zamknięty i musi być traktowany ściśle, co wynika z obowiązującego w prawie administracyjnym zakazu domniemania kompetencji i zakazu dokonywania wykładni rozszerzającej przepisy kompetencyjne (sygn. akt II SA/Wr 545/08).



Przygotował
dr Robert Adamczewski



Kościół pw. św. Anny w Błaszki

Oby tak dalej

Gmina i miasto Błaszki położone są w zachodniej części województwa łódzkiego na granicy z województwem wielkopolskim. To największa gmina powiatu sieradzkiego i jedna z lepiej rozwijających się w naszym regionie

Stolicą gminy są Błaszki. Najstarsza udokumentowana wzmianka historyczna o miejscowości pochodzi z 1437 roku, a rok 1729 przyjmuje się jako datę nadania Błaszkom praw miejskich. Na terenie gminy jest wiele wartościowych elementów dziedzictwa kulturowego. Najcenniejsze obiekty zlokalizowane są we Wrzącej, Gruszczykach, Jasionnej, Kalinowej, Kamiennej, Równiej. Warto wymienić cmentarzysko kurchanowe w Łubnej, leśny rezerwat przyrody „Wrząca” oraz spory fragment „brąszewickiego” obszaru chronionego krajobrazu. Przez gminę przebiega historyczny trakt komunikacyjny, tzw. kalisko-fabryczny, z lat 1778-1825. Atrakcyjną formą poznawania zabytków w gminie Błaszki może być wycieczka rowerowa szlakami dworów ziemi sieradzkiej i powstańców 1863 r.

W gminie działa około 740 podmiotów gospodarczych. Głównie z branż: handlowej, przetwórstwa rolno-spożywczego, produkcyjno-usługowo-przemysłowej i budowlanej. Te większe, jak: Biotoma Sp. z o.o., Agrosad Sp.j., Wellbet s.c., Drog-Bruk s.c., S.iA. Pietrucha, FH Ceres Sp. z o.o. z kapitałem holenderskim, ferma drobiu i pakownia jaj „Gajewski”, Ubojnia Zwierząt Rzeźnych „Agat”, są znaczącymi pracodawcami na tym terenie. - Nasi przedsiębiorcy dobrze radzą sobie w

nie zawsze sprzyjających warunkach rynkowych. Wielu efektywnie wykorzystuje wsparcie w postaci funduszy unijnych na nowe inwestycje i szkolenia. Oby tak dalej - mówi Krzysztof Stępiński, burmistrz gminy i miasta Błaszki.

Błaszki efektywnie pozyskują na realizację wielu inwestycji środki ze źródeł zewnętrznych, w tym z funduszy UE. Dużą część wydatków przeznaczono w ostatnich latach na infrastrukturę komunikacyjną. W 2009 r. przebudowano i wyremontowano drogi gminne długości ponad 16 km. W ramach NPPDL na lata 2008-2011 Błaszki otrzymały wsparcie w wysokości 1 115 063 zł, co umożliwiło wybudowanie 5 km drogi. Inną ważną inwestycją był remont zabytkowego obiektu łaźni miejskiej, w którym funkcjonuje Centrum Kultury. Na realizację tej inwestycji przyznano dofinansowanie w wysokości 500 tys. zł z funduszy UE w ramach PROW na lata 2007-2013. Kupiono dwa nowe samochody pożarnicze na podwoziu Mercedesa dla jednostek OSP z terenu gminy. Zakup jednego z nich jest współfinansowany ze środków UE w ramach RPO WŁ na lata 2007-2013. Zrealizowano też inną kluczową dla gminy inwestycję o wartości 3 mln zł, polegającą na rozbudowie i modernizacji stacji uzdatniania wody w Kalinowej i rozbudowie sieci wodociągowej. Gmina korzysta także z tzw. pro-

jektów miękkich. Z PO Kapitał Ludzki realizowanych było i jest wiele projektów edukacyjnych w gminnych szkołach oraz przeznaczonych dla mieszkańców, jak chociażby wyróżniony w plebiscycie „Dobre praktyki” projekt pn. „Wykorzystaj swoją szansę – kursy prawa jazdy kat. C i C+E” oraz „Komputer bez tajemnic – nowe umiejętności – nowe możliwości”.

- Korzystaliśmy i korzystamy ze środków funduszu, m.in. na budowę i modernizację stacji uzdatniania wody w Kalinowej, rozbudowę kanalizacji, sieci wodociągowej i inwestycje termomodernizacyjne - mówi Krzysztof Stępiński, burmistrz gminy i miasta Błaszki. - Priorytetową inwestycją w tym roku jest przebudowa ciągu komunikacyjnego, złożonego z kilku ulic w mieście. Na realizację tej inwestycji mamy już zapewnione dofinansowanie z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych na lata 2008-2011.

W planach jest też modernizacja boiska sportowego w Kalinowej, którą chcemy realizować przy współfinansowaniu z PROW działanie „Odnowa i rozwój wsi”. Właśnie czekamy na wyniki oceny merytorycznej naszego wniosku.

Krzysztof Karbowiak
fot. Dominik Bartkiewicz



Zelowskie „Razem”

Przyjaciół Zelowa jest wielu, o czym świadczą Światowe Spotkania Zelowian, organizowane przez parafię ewangelicko-reformowaną



Gala z okazji 10-lecia stowarzyszenia: przedstawiciele instytucji, firm, organizacji wspierających działalność stowarzyszenia (pierwszy od lewej Sławomir Malinowski, burmistrz Zelowa; pierwsza od prawej - Emilia Kansy-Słowińska, pierwszy prezes stowarzyszenia)

Związki z Zelowem podkreśla Karl Dedecius, znakomity tłumacz i popularyzator kultury polskiej w Niemczech, i Wiesław Ochman, wybitny tenor, wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Zelowa. Do przyjaciół miasta należą też członkowie Stowarzyszenia Dobroczynnego „Razem”.

Powstanie stowarzyszenia wsparła Fundacja Rozwoju Gminy Żelów. Przekazała na jego działalność 150 tysięcy złotych, z czego 100 tysięcy zł na kapitał żelazny. Prezes zelowskiej fundacji Emilia Kansy-Słowińska przez pierwszych sześć lat pełniła także funkcję prezesa Stowarzyszenia Dobroczynnego „Razem”, a w zarządzie byli członkowie rady FRGZ.

Stowarzyszenie rozpoczęło działalność programem „Działaj lokalnie”, współfinansowanym przez Akademię Filantropii w Polsce i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Wsparło 63 projekty lokalnych organizacji, instytucji i grup nieformalnych kwotą 227 tysięcy zł. W wyniku tego na terenie gminy Żelów powstały m.in. trzy place rekreacyjno-sportowe, dostępne dla uczniów i ogółu mieszkańców. Corocznie podczas „Dni Zelowa” organizowany jest Festiwal Strażackich Orkiestr Dętych. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Żelowie zrealizował program poświęcony poznaniu tradycji włókienniczych regio-

nu i zaprzyjaźnionego okręgu Chemnitz. W Żelowie, w którym upadły wielkie i małe zakłady, stowarzyszenie pamiętało o bezrobotnych rodzinach, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. Użytkowało dla nich wsparcie z Fundacji Bank Żywności w Łodzi. W 2004 roku otrzymało ponad 20 ton żywności wartości około 215 tysięcy złotych. Dzięki temu udzielono pomocy 3400 mieszkańcom Żelowa i okolicznych wsi. W następnym roku Bank Żywności przekazał blisko 80 ton żywności, którą rozdzielono między podopiecznych ośrodków pomocy społecznej w Żelowie i Szczercowie.

Kolejną inicjatywą stowarzyszenia stał się Żelowski Fundusz Stypendialny. Wsparły go Fundacja im. Stefana Batorego, gmina Żelów i indywidualni sponsorzy. Komisja stypendialna stowarzyszenia przyznała stypendia 60 studentom, 101 uczniom szkół ponadgimnazjalnych oraz 54 uczniom szkół gimnazjalnych. Łącznie z Żelowskiego Funduszu Stypendialnego wydano 268.600 zł dla 215 stypendystów.

Utworzono też Centrum Aktywizacji Osób Starszych. Wzorcowy program zrealizowano we wsi Walewice. Zaczęto od urządzania wspólnych wigilii, później doszły spotkania z lekarzem, a następnie powstały koła zainteresowań.

Ważnym dla Zelowa wydarzeniem są od lat Letnie Koncerty Festiwalowe, orga-



Kolacja wigilijna w CAOS (Centrum Aktywizacji Osób Starszych)



Zarząd stowarzyszenia (od lewej: Krzysztof Gawron, Helena Król-Wiśniewska, Małgorzata Dębkowska - prezes zarządu, Anna Doliwa - wiceprezes zarządu, Wojciech Ziobro)

nizowane przez Fundację Rozwoju Gminy Żelów, Dom Kultury i Stowarzyszenie Dobroczynne „Razem”. Zyskały popularność wśród mieszkańców miasta i okolic, a gośćmi były takie znakomitości, jak Teresa Żylis-Gara, Krzysztof Penderecki, Konstanty Andrzej Kulka, Wiesław Ochman, Jerzy Maksymiuk, chór Poznańskie Słowiki oraz orkiestra Sinfonia Varsovia.

Stowarzyszenie zdobyło przychylność darczyńców. Do najhojniejszych w ostatnich 10 latach należą: Akademia Filantropii w Polsce – 531.421 zł, Fundacja Bank Żywności w Łodzi – 409.958 zł, Fundacje Holenderskie – 200.918 zł, Fundacja Rozwoju Gminy Żelów – 143.700 zł, gmina Żelów (stypendia) – 79.000 zł, Fundacja im. Stefana Batorego – 64.850 zł, Fundacja J&J Pro Bono Poloniae (stypendia) – 19.087 zł, Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości (stypendia) – 11.400 zł, PKO O. Regionalny w Łodzi (stypendia) – 10.000 zł.

Od pięciu lat prezesem stowarzyszenia jest Małgorzata Dębkowska, dyrektorka Domu Kultury, która od początku działalności zawodowej związana jest z Żelowem. Wspomaga ją zarząd w składzie: Anna Doliwa - wiceprezes, Wojciech Ziobro - skarbnik, Helena Król-Wiśniewska i Krzysztof Gawron - członkowie zarządu.

Mieczysław J. Gumola

Wiedeńskie meble z Radomska

W 1841 r. Michael Thonet, stolarz z nadreńskiego miasteczka Boppart, opatentował metodę gięcia drewna na gorąco za pomocą taśmy stalowej i jako pierwszy rozpoczął seryjną produkcję takich mebli. Zapewniona patentem wyłączność stosowania tej technologii pozwoliła Thonetowi zbudować w latach 1856-1869 prawdziwe imperium meblarskie. Obok zakładu w Wiedniu powstały kolejne fabryki: w Koryćanach na Morawach, w Bystrzycy na Słowacji, w Nagy Ugrórcz na Węgrzech, w Hellenkowie na Morawach i w 1881 r. w Radomsku. Ogromne przedsiębiorstwo, w którym pracowało także pięciu synów M. Thoneta, przyjęło w 1853 r. nazwę „Bracia Thonet”. Technologia Thoneta zrewolucjonizowała sztukę konstruowania mebli. Nowe meble są lżejsze i znacznie bardziej wytrzymałe niż wykonane tradycyjnymi metodami stolarskimi. Ponadto meble z elementów giętych charakteryzują się delikatną, piękną formą plastyczną. W fabrykach Thoneta produkowano krzesła, fotele, fotele bujane, łóżka, stoliki, wieszaki, przeznaczone zarówno do wnętrz mieszczańskich, jak i do urzędów czy kawiarni. Dzięki długim seriom cena tych mebli porównywalna była z kosztem zakupu butelki wina średniej jakości. Do transportu składano je w płaskich paczkach. Poszczególne elementy łączone były za pomocą metalowych śrub i gwintów w drewnie. Legenda stało się krzesło, oznaczone w katalogu firmowym z 1859 r. jako „nr 14” i nazywane pierwotnie „krzesłem kawiarnianym” (chair coffee-house). Powiada się, że jest ono w branży meblowej tym, czym był ford T dla motoryzacji. Z tą różnicą, że thoneta nigdy nie wycofano z produkcji. Rzadko się zdarza, aby sprzęt, który służył pradziadkom, był akceptowany, a nawet pożądanym przez prawnuki. Thonetowie byli też pomysłodawcami i pierwszymi producentami składanych foteli teatralnych (później kinowych) oraz foteli biurowych z regulowaną wysokością („kręconych”). O budowie fabryki w Radomsku zadecydowały czynniki ekonomiczne. Obowiązująca od 1877 r. taryfa celna była bardzo korzystna dla eksportu z Królestwa Polskiego do Rosji, a biegnąca przez Radomsko linia kolejowa Wiedeń – Warszawa – Petersburg zapewniała dostęp do rynków rosyjskich.

Istotnymi walorami były też tania siła robocza oraz łatwość pozyskania surowca – drewna bukowego. W 1881 r. Thonetowie nabyli w Radomsku nieruchomość z młynem parowym, tuż obok dworca kolejowego. Do dziś zachowały się stare budynki fabryczne oraz eklektyczna tzw. willa Thonetów – dawna siedziba dyrekcji fabryki. Przedsiębiorstwo bardzo szybko się rozwijało, zatrudniając ok. 1 tys. robotników. Kadre techniczną sprowadzono z Bystrzycy. Połowa produkcji fabryki w Radomsku znajdowała zbytnie w Rosji, a 1/3 trafiała na rynki Eu-



ropy Zachodniej i Ameryki. W latach I wojny światowej firma podupadła. Rozpad monarchii austro-węgierskiej spotęgował trudności finansowe. Bracia Thonetowie uratowali rodzinne przedsiębiorstwo, wchodząc w spółkę ze szwajcarską firmą Mundus i kontynuując od 1939 r. produkcję pod marką „Thonet-Mundus”. Uruchomienie fabryki mebli braci Thonetów zapoczątkowało powstanie lokalnego ośrodka przemysłu meblarskiego. W 1884 roku fabrykę mebli giętych otworzyli w Radomsku konkurenci Thonetów – Jakub i Józef Kohnowie, pochodzący z Moraw. Zatrudniali, podobnie jak Thonetowie, ok. 1 tys. robotników, jednak wartość produkcji ich przedsiębiorstwa była o połowę mniejsza. Po 1918 r. firma wsparta kapitałem austriackim kontynuowała działalność pod nazwą „Mazovia”. Ok. 1910 r. w zmodernizowanych budynkach po dawnych stajniach kozackich uru-

chomiono zakład produkcji mebli giętych „Ksawery Wünsche i Spółka”. W 1913 r. pracowało w nim 136 robotników, produkujących krzesła, fotele teatralne i kinowe. W 1922 r. małą fabrykę giętych mebli biurowych otworzyli A. Waszkiewicz i J. Weinert. Ich wyroby znajdowały uznanie także na rynkach zagranicznych. Podobny pod względem wielkości zatrudnienia i produkcji był zakład meblowy „Labor” Emila Goldsanda i Feliksa Wajnapela. Oprócz krzesel wytwarzano tu drewniane obręcze do rowerów. Zainteresowanie meblami z Radomska sprawiło, że w mieście powstawało coraz więcej zakładów rzemieślniczych tej branży. Sprzyjał temu rozwinięty system chałupniczy, stosowany w zakładach Thoneta i Kohnów. Objęci nim rzemieślnicy wytwarzali elementy mebli z surowców dostarczanych przez fabryki. Podnoszenie kwalifikacji zapewniały szkoły zawodowe, prowadzone przy obu fabrykach. W 1945 r. zakłady „Thonet-Mundus” oraz „Ksawery Wünsche i Spółka” upaństwowiono. W latach 50. połączone zostały z wybudowanym wówczas zakładem „Fameg” w jedno przedsiębiorstwo, przekształcone w 1991 r. w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Fameg należy do największych na świecie producentów mebli giętych i jest największym europejskim producentem krzesel wytwarzanych metodą Thoneta. Chociaż mija 160 lat od pierwszych prób Michaela Thoneta w gięciu bukowych pałków, produkowane tym sposobem meble nigdy nie wyszły z mody. Do dziś produkuje się co najmniej kilkanaście modeli, wprowadzonych na rynek jeszcze w XIX wieku. Chętnie widzimy „thonety” w naszych domach, salach konferencyjnych, restauracjach, klubach. Meble gięte z Radomska były i są synonimem jakości i dobrego gustu.

Krzysztof Woźniak



<http://www.lodzkie.pl/zienio>

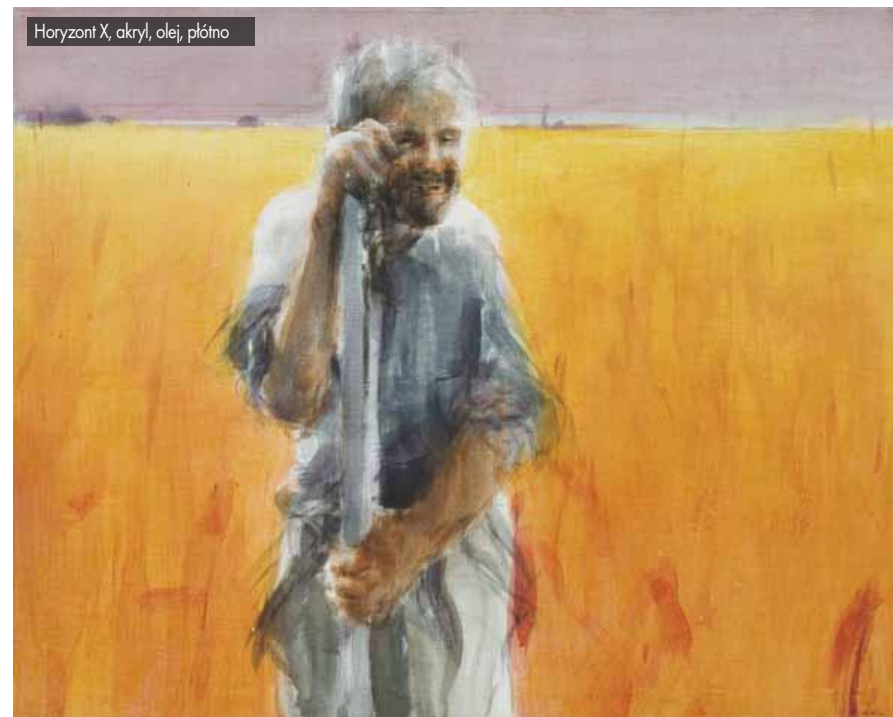
Kolorysta z Tomaszowa

Józef Panfil to wielki piewca natury – jej nieobliczalnej bujności i witalności, urody następujących po sobie pór roku i pór dnia oraz cyklu życia człowieka wpisanego w ten fascynujący rytm. W jego pejzażach, portretach i martwych naturach – najczęściej miniaturach o wymiarach 18 na 24 cm – odnajdziemy siłę i wymowność prostych gestów i codziennych przedmiotów, harmonię i umiarkowanie w korzystaniu z efektów malarskich, a przy tym wyrafinowany, często symboliczny kolor i oryginalną kompozycję. Ponad 180 prac tego artysty można było oglądać w maju w Muzeum Historii Miasta Łodzi na monograficznej wystawie, obejmującej jego twórczość z lat 1985-2010, a więc obrazy malowane od ukończenia studiów w łódzkiej PWSSP po dzień dzisiejszy.

Aby zrozumieć fascynację Józefa Panfila wiejskim i małomiasteczkowym pejzażem oraz pełen uwielbienia stosunek do rodzinnej ziemi, należy mieć świadomość, że dzieciństwo artysta spędził w Smardzewicach, malowniczej wsi położonej nad Zalewem Sulejowskim w powiecie tomaszowskim, w otoczeniu sosnowych lasów Puszczy Pilickiej. Tam zapewne zetknął się z uświęconymi tradycją obrządkami, także religijnymi, tam odkrywał tajemnice żywiołów i wiejską filozofię wuja Stanisława, którego portretował w latach 1986-2001 oraz w cyklu dyptyków – „Horyzontów”. Tam także nauczył się pokory wobec nieobliczalności i bezmiarów sił natury. Dlatego Józef Panfil maluje to, co go wzrusza, zastanawia, zadziwia, zawsze z wielkim szacunkiem do tradycji i hi-



Nr 6 (107) czerwiec 2010



storii. Jego obrazy są dzięki temu autentyczne i osobiste, wręcz intymne, choć odnaleźć w nich można wiele prawd uniwersalnych, ogólnoludzkich.

W obrazach Józefa Panfila odnajdziemy inspiracje malarstwem holenderskim, polskim impresjonizmem, francuskim fowizmem, młodopolskim symbolizmem; artysta uważany bywa za kontynuatora osiągnięć kolorystycznych Jana Stanisławskiego, Ferdynanda Ruszczyca i Jerzego Dudy-Gracza. Wybór realistycznego obrazowania rzeczywistości przez Józefa Panfila to świadomy powrót do źródeł sztuki, profil-



trowany przez wielką wrażliwość na kolor. Na szczególną uwagę zasługują prace inspirowane urodą i specyfiką ziemi łódzkiej: widoki z okna pracowni artysty w Tomaszowie Mazowieckim – syntetyczne i lapidarne w wyrazie nokturny, refleksyjne i symboliczne portrety wuja Stanisława malowane w prostych, najczęściej tonących w mroku wnętrzach wiejskiej chałupy, pejzaże okolic Nagórzyc, Inowłódza, Wolborza, Brzezina, Skierniewic, w końcu niezliczona ilość motywów z rodzinnymi Smardzewicami – chałupami i zabudowaniami gospodarczymi, uwieczniane o różnych porach dnia i roku.

Najnowsze trzy prace to widoki spowitych śniegiem ruin opactwa cysterskiego w Podklasztorze koło Sulejowa, malowane ciepłą plamą rozwibrowanego koloru, mieniącego się wszelkimi możliwymi odcieniami bieli, brązów i błękitów. Prace Józefa Panfila dostępne są w stałej ofercie Domu Aukcyjnego Rynek Sztuki w Łodzi, współorganizatora wystawy, a bogato ilustrowany katalog towarzyszący ekspozycji ukazał się dzięki wsparciu finansowemu m.in. Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, prezydenta Tomaszowa Mazowieckiego, starostów powiatów tomaszowskiego i piotrkowskiego.

Monika Nowakowska

Pieśń ojców

„Kiedy zaczęła rozbrzmiewać pobudka, całe wojsko królewskie zaśpiewało donośnym głosem pieśń ojczystą Bogurodzica, a potem, potrząsając kopiami, rzuciło się do walki”

WXI księdze Roczników, czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego, tak odnotował odśpiewanie przez rycerstwo polskie „pieśni ojców” przed bitwą pod Grunwaldem najwybitniejszy średniowieczny dziejopisarz Jan Długosz.

Bogurodzica, jak żadna ze średniowiecznych pieśni, doczekała się licznych naukowych opracowań, lecz pomimo badań, wciąż kryje w sobie niewyjaśnione zagadki i tajemnice.

Jest najstarszą znaną polską pieśnią religijną. Jest także najstarszą, napisaną w języku polskim pieśnią hymniczną i najstarszą bojową pieśnią rycerstwa polskiego.

Mogła powstać pod koniec X, ale i na początku XIV wieku, wielu badaczy uważa, iż powstała w wieku XIII. Kolejną niewiadomą jest jej twórca. Tu również badacze zgadzają się, że z pewnością musiał to być człowiek posiadający wykształcenie muzyczne, prawdopodobnie kantor wywodzący się ze środowiska klasztoru. W zamierzeniu twórcy nie miała być utworem solowym, lecz jednogłosową pieśnią chóralną, śpiewaną bez akompaniamentu. Miała też być prawdopodobnie pieśnią do tzw. codziennego wspólnego śpiewania z ludem. Zanim stała się znana, początkowo śpiewano ją wyłącznie podczas procesji, dopiero z czasem wspólnie, podczas mszy i innych nabożeństw.

Przypuszcza się, że

należała do repertuaru chórów klasztornych i katedralnych, które wykonując Bogurodzicę podczas mszy, przyczyniły się do jej rozpropagowania, bo kiedy pojawiła się jako pieśń rycerska w 1410 roku, musiała być już pieśnią znaną.

Według muzykologa prof. Zdzisława Jachimeckiego, jako pieśń klasztoru, wykonywana przez śpiewaków kościelnych, w swojej pierwotnej wersji była dużo bogatszym melodycznie utworem. Dopiero kiedy stała się pieśnią rycerską jej linia melodyczna została uproszczona, co prawdopodobnie dokonało się około 1330 roku.

Informacje, że była hymnem rycerskim i rycerską pobudką podają XV-wieczne rękopiśmiennicze źródła, informując i o tym, że Bogurodzicę śpiewano także podczas zwycięskiej bitwy chłopów kujawskich z Krzyżakami we wsi Dąbki koło Nakła w 1431 roku, w bitwie pod Wiłkomierzem w roku 1435 oraz pod Warną w 1444. Badania potwierdzają, że pełniła rolę hymnu królewskiego dynastii Jagiellonów, a prof. Julian Krzyżanowski twierdzi nawet, że powstała w środowisku dworskim z okazji koronacji króla Władysława Jagiełły w 1386 roku. Najstarszy rękopiśmienny odpis, sporządzony w 1407 lub 1408 roku, odnaleziono w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Karta z tekstem dwu pierwszych, najstarszych strof Bogurodzicy oraz zapisaną do nich melodią została przyklejona do wewnętrznej strony okładki książki, zawierającej sporządzony w 1407 roku odpis niedzielnych kazań łacińskich Macieja z Grochowa.

Kolejny rękopiśmienny odpis Bogurodzicy zachował się w zbiorach w Częstochowie. Natomiast trzeci co do „dawności”, według prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego, wnoszący znaczący wkład do badań nad najstarszym polskim tekstem poetyckim, pochodzi z początku XVI wieku, a zachował się w zbiorach cieszyńskich. Posiada on nie tylko zapis nut do dwóch pierwszych strof pieśni, ale także nutowy zapis do czę-

ści drugiej oraz do jednej strofy części ostatniej.

Zachowana do naszych czasów Bogurodzica jest bowiem tekstem długim, trzycięściowym, w swojej budowie oraz charakterze bardzo niespójnym. W I połowie XIV wieku do dwóch pierwszych strof zostały bowiem „doczepione” kolejne cztery, stanowiące pieśń wielkanocną, nie wykonywane jako pieśń bojowa.

Około pół wieku później do tekstu dodano kolejnych pięć strof. Rozszerzenie tej części do 27 strof nastąpiło później. Ponieważ część ta została zakomponowana jako pieśń zwrotkowa, mogąca mieć nieograniczoną liczbę zwrotek, bezcenny okazał się rękopis cieszyński, zawierający zapis nutowy do jednej ze strof, bowiem wszystkie śpiewano „na tę samą nutę”. Ostatnia część z czasem stała się pieśnią śpiewaną przez gmin, a nawet przez żebraków, a w tekście zawarte były nie tylko litanie do świętych, ale także np. strofy modlitwy za króla: „Poprośmy już Boga za króla polskiego i za dziatki jego. Aby je Bóg uchował ode wszego złego”.

Zarówno ostatnia część, jak i część druga we wszystkich rękopiśmienniczych odpisach są takie same, różnice natomiast dotyczą części pierwszej. Przypuszcza się też, że twórcą tekstu i muzyki do obu najstarszych zwrotek musiały być dwie różne osoby.

Po raz pierwszy drukiem Bogurodzica ukazała się w 1506 roku w Krakowie. Zamieszczona została w Statucie Królestwa Polskiego Jana Łaskiego i jest uznawana za najstarszy polski drukowany tekst poetycki. Z czasem została prawie zupełnie zapomniana. W kościele przetrwała dzięki kultowi św. Wojciecha i legendzie, jakoby właśnie on był jej twórcą. Na nowo odkrył Bogurodzicę dopiero wiek XIX i odtąd stała się nie tylko symbolem wiary i patriotyzmu, ale znalazła też znaczące miejsce w dorobku wielu wybitnych twórców.

Marek Chudobiński



Nasz kronikarz

18 maja minęła 530. rocznica śmierci Jana Długosza, jednego z najwybitniejszych polskich dziejopisarzy. To doskonała sposobność, aby przybliżyć czytelnikom „Ziemi Łódzkiej” tę wyjątkową postać, wywodzącą się, co warto zaznaczyć, z naszego regionu

Jan Długosz urodził się na zamku w Brzeźnicy Nowej, w dzisiejszym powiecie pajęczańskim, w 1415 roku jako najstarszy syn rycerza Jana Długosza (h. Wieniawa) z Niedzielska (obecnie część Wielunia) oraz Beaty, córki Marcina z Borowna. Od najmłodszych lat rodzice kształtowali osobowość Jana w duchu umiłowania Boga i ojczyzny, co wpłynęło na całe dorosłe życie uczonego. Warto nadmienić, że ojciec kronikarza wsławił się walecznością w bitwie pod Grunwaldem. Syn po latach w Banderia Prutenoru odnotował: „Schwytny zaś został w wielkiej bitwie wspomniany Markward [von Szalczbach], komtur brandenburski, przez Jana Długosza z Niedzielska, rycerza z domu Żubrza Głowa albo Pierstynia, czyli Wieniawa, ojca i rodzica mego rodzzonego, wraz z kilku rycerzami zakonnymi i chorągwią wspomnianą, wśród nich i rycerzem Schumborkiem”.

Młody Jan po ukończeniu szkoły parafialnej w Nowym Korczynie, gdzie jego ojciec piastował godność starosty (podobnie jak w Brzeźnicy), podjął studia w Akademii Krakowskiej. Działalność zawodową rozpoczął mając zaledwie 16 lat jako notariusz biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Po niedługim czasie Długosz stał się zaufanym doradcą purpurata, a następnie jego sekre-

tarzem i kanclerzem. W 1437 roku otrzymał zaszczytną godność kanonika kapituły krakowskiej. Talent i wiedzę Jana dostrzeżono także na dworze króla Kazimierza IV Jagiełły, który wybrał go na wychowawcę swoich synów. Długosz w tym czasie uchodził za jednego z najwybitniejszych mężów stanu w państwie. Na rozkaz króla wielokrotnie posłował na dwory europejskie, do Czech, Węgier, a nawet do Italii. Nieprzerwanie prowadził także badania dziejów naszej ojczyzny. W 1471 roku, jako żarliwy patriota, odrzucił proponowane mu biskupstwo praskie. W 1480 roku został wybrany na arcybiskupa nominata lwowskiego. Niestety, przed przyjęciem sakry biskupiej zmarł. Pochowany został w Krakowie na Skałce.

Uczony pozostawił potomnym kilka wybitnych dzieł, w tym epokowe 12-tomowe Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae (Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego), pisane od 1455 roku aż do śmierci autora, ukazujące dzieje Polski od czasów przedpaństwowych aż po rok 1480. W skład tej pozycji wchodzi Chorographia Regni Poloniae, będąca doskonałym opisem geografii, a zwłaszcza hydrografii ziem polskich czasów średniowiecza.

Współcześnie Jan Długosz określany jest zaszczytnym mianem „Ojca polskiej historio-

grafii”. W rocznicę zgonu, a także w 595-lecie urodzin mistrza, warto wybrać się do miejsc z nim związanych. W Brzeźnicy Nowej do dziś zachowały się relikty średniowiecznej fortalicji starostów brzeźnickich, gdzie przyszedł na świat przyszły uczony. Ciekawostką jest, że brzeźnicki zamek był ostatnią inwestycją budowlaną króla Kazimierza Wielkiego, niedokończoną ze względu na zgon króla w 1370 roku. W bryle brzeźnickiego kościoła z 1904 roku, pomiędzy prezbiterium a transeptem, znajduje się gotycka dzwonnica z początku XV stulecia, będąca pozostałością świątyni fundowanej przez króla Władysława Jagiełłę. Jest to czworoboczna, oszkarpowana budowla o trzech kondygnacjach, przykryta dachem namiotowym. W tym poprzednim kościele zapewne ochrzczono małego Jana. Przed urzędem gminy w Brzeźnicy Nowej znajduje się także pomnik z popiersiem historyka. Do miejsc związanych z Długoszem należą także Pabianice oraz okoliczne miejscowości, będące od 1086 roku aż do II rozbioru Polski własnością kapituły krakowskiej. Kapitulne dobra pabianickie znamy z opisu sporządzonego właśnie przez Długosza podczas wizyty lustracyjnej w 1466 roku. Trasa lustracji wiodła przez Pabianice i Rzgów oraz okoliczne wsie: Jutrzkowice, Bychlew, Czyżemin, Dłutów, Ślądki, Ldań, Dobroń, Żytowice, Kudrowice, Petrykozy, Piątkowisko, Karniszewice, Górka, Rypułtowice, Łaskowice, Retkinia, Rokicie, Chocianowice, Gadka, Wiskitno, Kurowice, Dalków, Rakowska Wola, Wardzyń, Kalino, Grodzisko. Miejscowości te obecnie znajdują się w granicach administracyjnych Łodzi, powiatu pabianickiego i powiatu łódzkiego wschodniego. Z zapisów lustracyjnych wynika, że w dobrach pabianickich istniały nawet huta żelaza (Ruda Pabianicka) oraz huta szkła (Huta Chocianowicka). Szczegółowy opis lustracji tych ziem odnaleźć można w Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, opisującej pełne uposażenie dóbr Kościoła krakowskiego. Zapraszam zatem do wyprawy „Długoszowym szlakiem” po naszym regionie.



Do miejsc związanych z Długoszem należą także Pabianice

Piotr Machlański



Widzew wrócił na swoje miejsce

Dobra passa sportowców z naszego regionu w grach zespołowych trwa.

Siatkarze PGE Skry Bełchatów zdobyli szósty z rzędu tytuł mistrza Polski. Beniaminek Pamapol Siatkarz Wieluń utrzymał się w PlusLidze, lejąc miód na serce pochodzącego z tego miasta Mariusza Wlazłego, najlepszego polskiego siatkarza. To był udany sezon beniaminka PlusLigi Kobiet, siatekarek Organiki Budowlanych Łódź. Puchar Polski i czwarte miejsce w ekstraklasie to piękny wynik nowicjusza na początku jego występów w krajowej elicie. dzielnie i skutecznie walczyły koszykarki ŁKS Siemens AGD o utrzymanie się w Ford Germaz Ekstraklasie. Najbardziej utytułowany łódzki zespół w grach (30 medali, w tym 9 złotych) jest w niej stale od 1990 roku. Do najwyższej klasy powróciły już po roku koszykarki Pabianickiego Towarzystwa Koszykówki, występujące pod firmą BS Pa-Co Bank. Towarzyszyły im rywalki z Widzewa, które po raz pierwszy w 45-letniej historii zagrają w ekstraklasie.

Miłą niespodziankę sprawili koszykarze ŁKS Sphinx Petrolinvest, do ostatnich sekund ostatniego meczu walcząc o awans do Tauron Basket Ligi. Nie powiodło się... Trzon zespołu zostaje i jest nadzieja, że w przyszłym sezonie atak na miejsce w ekstraklasie uda się.

Wciąż wiodące role w kraju odgrywają drużyny: piłkarzy wodnych Łódzkiego Sportowego Towarzystwa Waterpolowego, rugbistów Blach Pruszyński Budowlanych, piłkarzy Hurta Puławy w futsalu i hokeistek na trawie Startu Brzeziny.

Nie udało się powrócić do elity piłkarzom ŁKS, którzy dobrymi występami jesienią rozbudzili apetyty. Sukcesem jest jednak zmiana jakościowa w sferze zarządzania klubem, a nowi, młodzi, energiczni, odnoszący sukcesy w biznesie właściciele dają nadzieję na lepszą przyszłość.

Sezon ligowy zwieńczył spektakularny awans do ekstraklasy piłkarzy Widzewa. To jedna z najbardziej rozpoznawalnych

polskich firm piłkarskich, mająca fan-kluby bodaj we wszystkich miastach regionu. Wystarczy poczytać transparenty rozwieszane wokół boiska podczas meczów, aby odnaleźć tam nazwy miast i miasteczek naszego województwa.

Drużyna charyzmatycznego trenera Pawła Janasa, niegdyś koszykarza, a później piłkarza Włókniarza Pabianice i Widzewa, medalisty mundialu Espania



Sezon ligowy zwieńczył spektakularny awans do ekstraklasy piłkarzy Widzewa

1982 i selekcjonera reprezentacji na MŚ Niemcy 2006, awansowała w wielkim stylu. Mocnym akcentem było zwycięstwo na zakończenie rozgrywek nad inną legendarną firmą Górnikami Zabrze 3:0. Łodzianie osiągnęli przewagę 16 punktów nad zabrzezanami, co oznacza, że rozgrywki były jednostronnym popisem zespołu z al. Piłsudskiego. Widzew wygrał aż 23 spośród 34 spotkań, 8 zremisował i tylko 3 przegrał, ale żadnego przed swoją publicznością. Ten awans Widzewowi należał się już rok temu. Drużyna

wróciła więc na swoje miejsce.

Właściciel drużyny Sylwester Cacek dał klubowi mocne podstawy ekonomiczne. Stara się upowszechnić nowoczesny styl zarządzania. Stawia wysokie cele. Wydaje się, że powstały warunki, aby w roku jubileuszu 100-lecia klub Zbigniewa Bońka, Józefa Młynarczyka, Włodzimierza Smolarka i Władysława Żmudy dołączył do krajowej czołówki.

Kibice Widzewa świętowali awans na stadionie, a stworzyli także barwny spektakl w sercu Łodzi, pod pomnikiem Kościuszki na placu Wolności.

Widzewską idyllę zakłóca nieco problem braku stadionu. Łódź wciąż nie ma obiektu na miarę czasów. Z ust gospodarzy miasta co jakiś czas padają słowa otuchy, ale zwykle zapału starcza na kilka miesięcy. Wydaje się, że bliski jest moment, w którym z liczących się w futbolu ośrodków tylko Łódź nie będzie mieć stadionu. Nowe obiekty powstały, powstają lub wkrótce będą budowane w kilkunastu miastach w Polsce. Idea budowy stadionu miejskiego wymaga rozważy i głębszego spojrzenia na przyszłość łódzkiego futbolu.

Niegdyś popularyzowano pomysł połączenia dwóch łódzkich klubów. Na szczęście absurdalna idea żyła krótko i, mam nadzieję, zniknęła bezpowrotnie. Tworząc życzliwy klimat wokół Widzewa gospodarze miasta powinni pamiętać, że Łódź ma dwa kluby piłkarskie. I, co więcej, jestem przekonany, że powinna mieć dwa. Rywalizacja ŁKS i Widzewa była zawsze motorem postępu, nadawała tożsamość Łodzi, a to, że derby miasta wybiły się na najbardziej spektakularne wydarzenie tego rodzaju w Polsce ma mocną wymowę. ŁKS i Widzew, Widzew i ŁKS to ważne elementy kultury miasta, kształtujące pokolenia łodzian. Pielęgnowmy te wartości w duchu nowoczesności, a nie tylko sentymentów.

Marek Kondraciuk „Polska Dziennik Łódźki”
fot. Krzysztof Szyszczak



RADNI III KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Sylwia Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagiński
klub radnych PSL



Andrzej F. Chowis
klub radnych PSL



Marek Cieślak
klub radnych PO



Krzysztof A. Dudek
klub radnych PO



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



Edward Gnat
klub radnych PSL



Piotr Grabowski
klub radnych PIS



Marek Gryniewicz
klub radnych PO



Elżbieta Hibner
klub radnych PO



Michał Kaczmarek
klub radnych PO



Jan Kałużny
klub radnych PO



Anna B. Kamińska
klub radnych PIS



Zygmunt Kocimowski
klub radnych PSL



Piotr Kociołek
Samobrona RP



Tomasz Kupis
klub radnych PO



Paweł Kwaśniak
Prawica Rzeczypospolitej



Cezary W. Łyżwiński
Samobrona RP



Krzysztof M. Makowski
klub radnych Lewica



Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Grzegorz J. Michałek
klub radnych PIS



Anna Mizgalska-Dąbrowska
klub radnych PO



Elżbieta Nawrocka
klub radnych PSL



Irena M. Nowacka
klub radnych Lewica



Jerzy Olejniczak
klub radnych PO



Wiktor Ł. Olszewski
klub radnych PO



Waldemar I. Przyrowski
klub radnych PO



Jan Rożenek
klub radnych PIS



Agata J. Sadowska
klub radnych PO



Jerzy A. Stasiak
klub radnych PIS



Mieczysław Teodorczyk
klub radnych Lewica



Wojciech K. Walczak
Prawica Rzeczypospolitej



Franciszek Widera
klub radnych PO

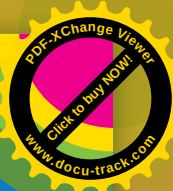
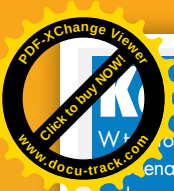


Witold Witzak
klub radnych PIS



Jan Wojtera
klub radnych PO





Kolory Polski 2010

11. Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej

W tym roku Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” wkracza w jedenasty rok swego istnienia i, wzorem lat ubiegłych, w wakacyjne weekendy zaprasza na artystyczno-turystyczne wydarzenia. Rozpocznie się 3 lipca (sobota) o godz. 19.30 w bazylice księży Filipinów Matki Bożej Świątobodzinnej w miejscowości Studzianna-Poświętne koncertem „Barwy baroku”, a zakończy swoją dwumiesięczną trasę 4 września (sobota) o godzinie 19 na estradzie Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina koncertem finałowym. Wykonawcami koncertu będą: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej pod dyktando Huberta Kowalskiego oraz zespół „Raz Dwa Trzy”. Głównym organizatorem festiwalu jest Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina, kierowana przez dyrektora naczelnego i artystycznego Lecha Dzierżanowskiego, a pomysłodawcą i dyrektorem festiwalu Tomasz Bęben.

Czym „Kolory Polski” przyciąga odbiorców? Magnesem jest z pewnością forma festiwalu i towarzysząca wydarzeniom atmosfera. Ale także trasa, wiodąca do atrakcyjnych w swoim klimacie, pejzażu i historii miejsc. Atrakcję stanowią również imprezy towarzyszące: jarmarki, wycieczki, ogniska, spływy kajakowe czy rajdy rowerowe. Niezmiennie jednak najważniejszym elementem festiwalowych dni są koncerty i widowiska, organizowane zawsze w bardzo szczególnych i atrakcyjnych miejscach. Biorą w nich udział najwyższej klasy wykonawcy, soliści i zespoły, dostarczając słuchaczom wciąż nowych przeżyć. B.P.Ch.

3 lipca 2010 (sobota), godzina 19.30

Studzianna-Poświętne,
bazylika Matki Bożej Świątobodzinnej, ul. Główna 7
„Barwy baroku”

Wykonawcy:

Zespół „Essentia Musica” w składzie:

Hanna Turonek - flet

Tytus Wojnowicz - obój, kierownictwo artystyczne

Sebastian Aleksandrowicz - obój

Anna Wandike - skrzypce

Leszek Wachnik - fagot

Tomasz Bińkowski - róg

Anton Birula - teobora

Liliana Stawarz - klawesyn

Sebastian Wypych - kontrabas

4 lipca 2010 (niedziela), godzina 19.00

Tum k. Łęczycy, archikolegiata
pw. Najświętszej Maryi Panny i św. Aleksego

Wykonawcy:

Zespół „ČAČI VORBA” w składzie:

Maria Natanson - śpiew, skrzypce, klemence

Piotr Sójka - akordeon, śpiew

Lubomir Iszczuk - darabuka, dombek, tapan, drumla, śpiew

Robert Brzozowski - kontrabas, śpiew

Piotr Majczyński - gitara, bouzouki, mandola, kobza, śpiew

10 lipca (sobota) godzina 19.00

Sieradz, klasztor Sióstr Urszulanek, ul. Dominikańska 19

Wykonawcy: Chór Uniwersytetu im. A. Mickiewicza

Dyrygent: Jacek Sykuliński

11 lipca (niedziela) godzina 19.00

Wolbórz, kościół pw. św. Mikołaja Biskupa

„Wolbórz - w drodze na Grunwald” -

widowisko muzyczne

Aleksander Tomczyk - kierownictwo artystyczne

Katarzyna Borstyn - choreografia

Wykonawcy: Zespół Muzyki Dawnej z Zamku Królewskiego na Wawelu „FLORIPARI”

Balet Dworski „Sotto de Stelle”

recytator, rycerze

17 lipca (sobota) godzina 20.00

Łódź, Art Center, ul. Tymienieckiego 3

Program - ustalany

18 lipca (niedziela) godzina 17.00

Arboretum SGGW w Rogowie, ul. Leśna 1

Wykonawcy:

zespół „City Bum Bum” i „Fanta Konate”

W programie - muzyka i taniec z Afryki Zachodniej

Przed koncertem o godz. 15 w arborecie zespół

„City Bum Bum” poprowadzi warsztaty bębniarskie (30 osób, zapisy w biurze festiwalu).

24 lipca (sobota) godzina 20.30

Skierniewice, kościół pw. św. Jakuba

„Chopin. Powroty”

Wykonawcy: Kondrat /Tubis Duo

Joanna Kondrat - wokal

Maciej Tubis - fortepian

25 lipca (niedziela) godzina 19.00

Radomsko, Metalurgia Nieruchomości - Radomskie Centrum Biznesu, hala przy ul. Reymonta 62

„Tango w roli głównej”

Wykonawcy: recytacje: Bronisław Wroclawski

Cuarteto „Del Fuego” w składzie:

Aleksandra Szurgot - skrzypce

Konrad Salwiński - akordeon

Radosław Stefański - fortepian

Bartosz Stępień - kontrabas

Duo „Atorantango” w składzie:

Oscar Ovejero - śpiew

Federico Diaz - gitara

para taneczna: Carlos „El Tordo” - Raffaella Passiatore

Przed koncertem w MDK w Radomsku odbędą się

warsztaty tanga prowadzone przez parę taneczną:

Carlos „El Tordo” - Raffaella Passiatore

(maks. 20 osób; zapisy w biurze festiwalowym).

31 lipca (sobota) godzina 19.00

Dobroń, kościół pw. św. Wojciecha, ul. H. Sienkiewicza 41

Wykonawcy: zespół „Mosaic” w składzie:

Jolanta Kossakowska - fideł średniowieczna, gęśle, śpiew

Zofia Kolbe - dudy, flety, instr. perkusyjne, śpiew

Wojciech Lubertowicz - instrumenty perkusyjne

Mateusz Szemraj - lutnia arabska, tar, cymbały

Sebastian Wielgodek - lira korbowa, duduk, ney,

dudy, basy deptane

W przerwie pomiędzy koncertem a „Wieczorem opowie-

ści” wójt gminy Dobroń Grzegorz Czechowski zaprasza

do parku koło kościoła na ognisko i pieczenie kiełbasek.

ok. godz. 22 - Dobroń, kościół pw. św. Wojciecha

„Wieczór opowieści - Noc na zamku przygód”

Wykonawcy:

Stowarzyszenie Grupa Studnia O. w składzie:

Beata Frankowska, Małgorzata Litwinowicz,

Jarosław Kaczmarek

1 sierpnia (niedziela) godzina 18.00

Lipce Reymontowskie, Muzeum Regionalne im. W. S.

Reymonta w Lipcach Reymontowskich,

zagroda ludowa, ul. Wiatraczna 10

Wykonawcy: Zespół „Włosci i Lasoniowie” w składzie:

Zbigniew Michalek - skrzypce

Jan Kaczmarczyk - altówka, gajdy

Robert Waszut - kontrabas

Krzysztof Lasoń - skrzypce

Stanisław Lasoń - wiolonczela

Od godz. 16 na terenie zagrody ludowej moc atrakcji za-

pewnia Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji w Lip-

cach Reymontowskich; m.in.: kiermasz sztuki ludowej z udziałem

twórców ludowych (garncarstwo, haft, zdobnictwo pa-

pierowe, malarstwo, wycinanka), potrawy kuchni regional-

nej, koncert zespołów ludowych: AZR im. W. S. Reymonta,

zespołu śpiewaczego „Lipconki”, kapeli ludowej „Borynioki”.

7 sierpnia (sobota) godzina 20.00

Konstantynów Łódzki, kościół parafialny Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, pl. T. Kościuszki 4/5

„Fantazje na tematy polskie”

Wykonawcy: Janusz Olejniczak - fortepian

zespół „Janusz Prusinowski Trio” w składzie:

Janusz Prusinowski - skrzypce, cymbały, śpiew

Piotr Piszczatowski - bębnek, baraban, basy

Michał Żak - flet drewniany, szalameja

Piotr Zgorzelski - basy

8 sierpnia (niedziela) godzina 19.00

Łowicz, kościół oo. Pijarów pw. Matki Bożej Łaskawej

Wykonawcy: Janusz Olejniczak - fortepian

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej

im. Artura Rubinsteina

Dyrygent: Daniel Raiskin

W programie: F. Chopin - Koncert f-moll op.21

R. Schumann - IV Symfonia d-moll op. 120

14 sierpnia (sobota) godzina 19.00

Uniejów, Zamek, Sala Rycerska, ul. Zamkowa 6

Wykonawcy: zespół „Besquidians”

15 sierpnia (niedziela) godzina 19.30

Sulejów, Opactwo Cystersów, kościół pw. Wniebo-

wzięcia Najświętszej Maryi Panny

i św. Tomasza Kantuarijskiego, ul. Opacka 13

Wykonawcy: Józef Skrzek

zespół górali beskidzkich „Wałasi”

W programie: kompozycje Józefa Skrzeka

i Zbigniewa Wałacha

21 sierpnia (sobota) godzina 19.00

Zelów, kościół ewangelicko-reformowany

Program - ustalany

22 sierpnia (niedziela) godzina 19.00

Nieborów, park przy pałacu w Nieborowie

„Taneczny świat Chopina”

Wykonawcy: Balet Dworski „Cracovia Danza”

28 sierpnia (sobota) godzina 20.00

Łutomerz, klasztor Księża Salezjanów, ul. Kopernika 3

„Komeda. Inspiracje”

Wykonawcy: Jan Bokszezanin - organy

Paweł Gusnar - saksofon sopranowy i tenorowy

Grażyna Auguścik - wokal

Robert Majewski - trąbka

29 sierpnia (niedziela) godzina 19.00

Biedoń Przykościelny, kościół pw. Matki Boskiej Królowej Polski, ul. Kościelna 22

Wykonawcy: skład kameralny Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina

4 września (sobota) godzina 19.00 - koncert finałowy

Filharmonia Łódzka im. A. Rubinsteina, ul. Narutowicza 20/22

Wykonawcy: zespół „Raz Dwa Trzy”

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej

dyrygent - Hubert Kowalski